AE 07378/1951

ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème PIĄTEK, 12 stycznia 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — VENDREDI, 12 Janvier 1951 Nr. 9

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, r Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. 1909 Fondé en Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 10 fr

Działalność „pokojowa" placówek zakurtynowych

Skąd biorą się środki na propagandę

(Od własnego korespondenta)

Londyn, w styczniu br.

Jak już wspomniałem niedawno, kontrwywiad brytyjski zajmuje się coraz intensywniej badaniem działalności różnych ambasad zakurtynowych, m. in. placówek reżimu warszawskiego.

Wiadomo już czytelnikom „Narodowca", że konsul Schreiber, odmawiając powrotu do Warszawy, dostarczył władzom brytyjskim bardzo szczegółowych rewelacyj dokumentacyjnych. Wiele podobnego materiału władze te uzyskały ostatnio również z innych placówek satelickich. **To też i wiadomo obecnie dość dokładnie, jak wielką rolę placówki te spełniają we wspomaganiu misji ambasady sowieckiej i jej agentów.**

Ponieważ brytyjska partia komunistyczna jest słabiutka, a wpływy jej są minimalne, propaganda moskiewska działa głównie dwoma torami: próbami „infiltracji", ściśle zakamuflowanej, na stanowiska kluczowe w związkach zawodowych, oraz — propagandą pokojową.

Infiltracja jest dziś coraz trudniejszą wobec czujności władz związkowych, więc zajmuje się nią głównie ambasada sowiecka, w charakterze placówki Kominformu. **„Pokojem" zajmują się właśnie satelici.**

Najbardziej charakterystycznym faktem całej tej kampanii pokojowej jest jej niebywała kosztowność. Koń uśmiałby się chyba z twierdzenia, że „brytyjski" komitet pokoju dysponuje olbrzymimi sumami, że bez trudności i bez zwłoki pokrył olbrzymie długi, zaciągnięte w związku z organizowaniem niedoszłego „kongresu pokoju" w Sheffield.

Kosztowne są ulotki i biuletyny luksusowe, rozsyłane (niemal wprost do koszów) przez „biuro prasowe". Kosztowne są wyświetlania filmów propagandowych, organizowane m. in. przez t. zw. „polskie" towarzystwo społeczno - kulturalne, rozsyłające również darmo olbrzymie ilości krajowych pism komunistycznych do środowisk uchodźczych i osób, figurujących na listach konsulatu. Kosztowne jest utrzymywani lokali tych instytucji „społecznych", zajmujących się intensywnie propagandą.

Sam „budżet" czerwonego „Klubu czesko - słowackiego" (nie mającego nic wspólnego z Klubem wolnych Czechosłowaków) wynosi rocznie **27.000 funtów** (27 milionów franków) Podobne kluby istnieją pod skrzydłami opiekuńczymi innych ambasad.

Najbardziej jednak alarmujące są uzyskane dane o finansowaniu działalności różnych nie-komunistów. Nie wykryto coprawda dotąd, czy i wiele biorą jeszcze więcej znane jednostki, ale wiadomo już jednak, że ilość „utrzymywanych towarzyszów podróży" jest dość pokaźna, oraz, że można takich znaleźć w przeróżnych środowiskach, nie wyłączając placówek z tej strony kurtyny i ugrupowań przeciwkomunistycznych.

Przede wszystkim wykryto jednak, **że osoby, które wyjechały na „kongres pokoju" do Warszawy, po powrocie, znalazły się niespodziewanie w posiadaniu środków na urządzanie prywatnych pogadanek z ogromną ilością alkoholu dla zwabienia gości.**

Zaczyna więc coraz bardziej wychodzić na jaw oczywista od dawna dla wtajemniczonych prawda, że **komunizm bywa często nie tyle ideologią, ile świetnym interesem dla ludzi bez skrupułów.** Tajemnice waliz dyplomatycznych pokrywają najróżnorodniejsze geszefty.

„Manchester Guardian" opisuje taką „pogadankę", na którą jeden z jego czytelników trafił przypadkowo. Po prostu sąsiedzi z przedmieścia, gdzie czytelni ten mieszka, zaprosili go niespodziewanie na „kieliszek", choć byli to ludzie, których znał tylko z widzenia. Ponieważ w tym kraju alkohole są równie drogie, jak klimat zachęcający do ich użycia, mało kto odmawia takiego zaproszenia. Otóż pan ten znalazł u tych sąsiadów nie tylko gęstą baterię butelek, lecz i sporą ilość znajomych, w podobny sposób zwabionych. Wkrótce jednak okazało się, że właściwą gospodynie wcale nie jest pani domu, lecz przedsiębiorcza i pyskata brunetka, która, niby to proszona przez obecnych, zaczęła szeroko opowiadać o kongresie warszawskim, na który się udała „w trosce o pokój" i który miał tak „wspaniały przebieg" i na pewno doprowadziłby do „uniemożliwienia wojny", gdyby amerykanie nie odmawiali zniszczenia ich zapasów bomb atomowych! Zapowiedziała też urządzenie takich zebrań w innych domach, zapraszając obecnych z góry (pod jedynym warunkiem podania adresów i telefonów). Oczywiście określiła ona te zebrania jako czysto towarzyskie i apolityczne, poświęcone wyłącznie używaniu dobrych napitków (za darmo) i omawianiu potrzeby „pokoju ludziom dobrej woli". Dlatego też prosiła o nie poruszanie w dyskusji spraw „politycznych", np. polityki Moskwy na Dal. Wschodzie, jej ustroju itp.!!

Znając naiwność i łatwowierność przeciętnych mieszczan angielskich, nie dziwie się wcale, że takie „pogadanki", urządzane na wielką skalę i z udziałem kilkuset takich „gospodyń", niepokoją władze bezpieczeństwa. Wiadomo też, że **środki pieniężne na te imprezy pochodzą z tranzakcji zakurtynowych misji handlowych itp.,** sprzedających na tut. rynku nadal przeróżne towary, n. p. wódkę, nabiał, wędliny itp.

Ar.

Min. Moch stwierdza, że

Francja może żyć tylko w zbiorowym bezpieczeństwie

Wspólnota brytyjska uznaje, że Europa jest najważniejszym punktem obrony wolnego świata

Po oświadczeniu prez. Trumana, który podkreślił, że obrona U.S.A. łączy się ściśle z obroną Europy, również i konferencja premierów Brytyjskiej Wspólnoty uznała, że Europa jest najważniejszym punktem obrony wolnego świata. O ile pierwsze stwierdzenie jest odpowiedzią na tendencje izolacjonistyczne głoszone przez amerykańskiego senatora Tafta, o tyle drugie kładzie kropkę nad i, jeśli chodzi o pierwszeństwo między Dalekim Wschodem i Europą w zagadnieniach obrony przed imperializmem komunizmu.

Z potępieniem polityki neutralności wystąpił również w środę min. Jules Moch, podkreślając w czasie przyjęcia prasy anglo - amerykańskiej, że w dzisiejszych warunkach, wobec zagrożenia ze strony Rosji, myśl taka może być albo głupotą albo zdradą.

* * *

Paryż. — Na przyjęciu prasy anglo - amerykańskiej w Paryżu min. Moch wygłosił przemówienie, w którym potępił defetyzm i ideę neutralności Francji. Francja nie chce polityki neutralności, podobnie jak i Ameryka nie życzy sobie polityki izolacjonizmu, powiedział Minister. Jeśli takie tendencje istnieją, to są one opinią tylko mniejszości.

Minister określił neutralność jako zdradę i głupotę. „Zdradą jest, gdy maskuje u komunistów oficjalny defetyzm partii. Głupotą, gdy z miłości do pokoju — a nie Rosji — wyobraża sobie, że będzie mógł zatrzymać wozy pancerne u słupów granicznych".

Min. Jules Moch podkreślił, że Francja może żyć tylko w zbiorowym bezpieczeństwie, dodając, że oddał się duszą i ciałem odbudowie potężnej armii, ponieważ wierzy, że zbiorowa siła i wspólna wola narodów atlantyckich oddalą wojnę.

Minister zaznaczył, że nie należy obawiać się defetyzmu, między innymi dlatego, że „poważna część warstwy robotniczej, chociaż głosuje na komunistów, nie słucha haseł politycznych rosyjskiej partii komunistycznej we Francji".

W sprawie obaw, dotyczących infiltracji komunistów do kadr armii francuskiej, min. Obrony Narodowej odpowiedział, że szczególnie za granicą wyolbrzymiono to niebezpieczeństwo. Na stanowiskach dowódców nie ma komunistów, powiedział Minister. „W żadnej z trzech armii nie ma zwłaszcza ani pułkowników, ani generałów komunistycznych. Zapobiegliśmy możliwości szkodzenia tym wszystkim, którzy mogliby to uczynić ze względu na powierzone im funkcje".

*

Premierzy Wspólnoty Brytyjskiej wynowiedzieli się za konferencją „4"

LONDYN. — Konferencja premierów Brytyjskiej Wspólnoty stwierdziła na posiedzeniu w środę, że w obecnej sytuacji, wobec bliższych czy dalszych niebezpieczeństw, przed jakimi stoją zachodnia Europa i kraje Dalekiego Wschodu, najbardziej zagrożony jest kontynent europejski. Stąd też konferencja podkreśliła konieczność zorganizowania jak najszybciej obrony zachodniej Europy.

Poruszono również sprawę konferencji „Czterech". I tutaj zaznaczyła się jednomyślność premierów. W zgodzie z min. Bevinem stwierdzili oni mianowicie, że chociaż jest rzeczą pożądaną prowadzenia rozmów z Moskwą, to rokowania te nie powinny wynikać z obawy, względnie słabości mocarstw zachodnich.

Co dziś nowego?

— O tym pisze Narodowiec

Na stronie 1:

- Minister Moch stwierdza, że **Francja może żyć tylko w zbiorowym bezpieczeństwie.**
- **Działalność „pokojowa" placówek zakurtynowych** (artykuł wstępny).
- **Wkrótce odpowiedź Francji, Anglii i U.S.A. do Rosji.**
- **Mac Arthur przewiduje nową ofensywę chińską.**
- **Wydalenie cudzoziemców z Francji, którzy wzięli udział w manifestacji komunistycznej przeciwko gen. Eisenhowerowi.**
- **Reżim czechosłowacki wytoczył proces 3 biskupom katolickim o szpiegostwo;** itd. itd.

Na stronie 2:

- **Miedzynarodowa Federacja byłych Wojskowych wystenuje w obronie pokoju i przeciw agresji.**
- **Anglo-amerykańska konferencja wojskowa.**
- **Senat rozpatruje projekt ustawy o obowiązkowej służbie wojskowej w U.S.A.**
- **Bałtyk a linia obronna nad Łabą.**

Na stronie 3:

- **Noworoczne kłopoty kanclerza Adenauera.**
- **Pasażerskie samoloty odrzutowe między U.S.A. a Europą.**
- **Brawurowy lot dwóch studentów z Polski do Szwecji;** itd. itd.

Na str. 4: kącik **„Muzyka - Śpiew - Teatr", „Porady Lekarskie"** i inne.

Na str. 5 i 6: Wiadomości z **Polski, Francji, Belgii,** itd.

Zwracaicie uwagę sąsiadom i znajomym na obfitą treść „Narodowca"!!!

W rozmowach z Eisenhowerem

Holenderscy przywódcy domagali się przyspieszenia dostaw materiału wojskowego

Haga. — Odbywając w dalszym ciągu swoją podróż po stolicach mocarstw zachodniej Europy, gen. Eisenhower przybył w środę po południu do Hagi. Wieczorem tego samego dnia konferował on z ambasadorem U.S.A. oraz niektórymi innymi członkami amerykańskich placówek dyplomatycznych w Holandii.

W czwartek zaś odbył on rozmowy z premierem Holandii Dress, z min. spraw zagranicznych Stikkerem, oraz z ministrem obrony, Jacob, jak również z holenderskimi szefami wojskowymi.

W czasie tych rozmów poruszono głównie sprawę przyspieszenia dostaw amerykańskiej broni dla armii holenderskiej.

W kołach miarodajnych podkreśla się, że 10 tysięcy żołnierzy, którzy odbywają obecnie służbę wojskową, nie może być całkowicie przeszkolonych ze względu na brak materiału.

Z tego również powodu tysiące innych mężczyzn nie mogły zostać powołane do wojska. W każdym razie holenderskie koła wojskowe sądzą, że do końca tego roku zostaną utworzone 3 dywizje.

Po rozmowach w Holandii, gen. Eisenhower uda się w czwartek po południu lub w piątek rano do Kopenhagi, a następnie do Oslo, by w końcu w sobotę przybyć do Londynu.

*

Po entuzjastycznym przyjęciu w Belgii

BRUKSELA. — W czasie pobytu w Brukseli gen. Eisenhower był witany entuzjastycznie przez tamtejszych mieszkańców. Eisenhower spotkał się najpierw z premierem Pholien, a następnie odbył rozmowę z min. spraw zagranicznych, Van Zeelandem i min. obrony, płk. Greef. W rozmowach tych wziął również udział ambasador U.S.A. w Brukseli, Murphy. Na skutek zachorowania księcia Baudouin, wizyta Eisenhowera w pałacu królewskim została odwołana.

W godzinach południowych naczelny wódz armii atlantyckiej odbył konferencje z belgijskimi szefami sztabów. Jakkolwiek nie ogłoszono w tej sprawie komunikatu, w otoczeniu Eisenhowera mówi się, że wynik tej konferencji jest wspaniały. Przypuszcza się, że Eisenhower otrzymał zapewnienie, że Belgia odda do jego dyspozycji w ciągu najbliższych 6 miesięcy 1 dywizję pancerną i 1 dywizję piechoty, a 4 do 5 innych dywizji do lipca 1952 roku.

Wkrótce

odpowiedź Francji, Anglii i U.S.A. do Rosji

w sprawie zwołania konferencji W. Czwórki

WASZYNGTON. — Amerykański sekretarz stanu Acheson, zapowiedział na konferencji prasowej, 10 stycznia br., że w krótkim czasie Francja, Anglia i U.S.A. udzielą odpowiedzi na notę sowiecką z 30 grudnia 1950 roku w sprawie zwołania konferencji W. Czwórki.

Acheson podkreślił, że prowadzone są konsultacje pomiędzy trzema mocarstwami. Nie ma jednak różnicy poglądów między trzema rządami. Początkowo jakoby W. zamierzała wysłać do Moskwy oddzielną notę są nieścisłe.

Sekretarz departamentu stanu powiedział następnie, że U.S.A. zachowują pesymizm, co do powodzenia akcji zmierzającej do znalezienia zbliżenia z Chinami komunistycznymi w sprawie załatwienia wojny na Korei. Acheson dodał, że U.S.A. pragną pokojowego uregulowania zagadnienia Korei, jeśli byłoby to możliwe.

Acheson wyraził pogląd, że O.N.Z. straciłaby część swojej powagi, jeśli nie zdecydowałaby otwarcie, że Chiny działają jako napastnik na Korei. Sekretarz stanu ujawnił, że prowadzone są w O.N.Z. rokowania pomiędzy U.S.A. i innymi krajami, co do ewentualnego określenia Chin komunistycznych jako „napastnika". Niektóre kraje, mówił Acheson, uważają, że powinno się spróbować nowego wysiłku by osiągnąć współpracę Pekinu w celu zatrzymania działań na Korei. Według sekretarza stanu, małe są możliwości powodzenia tego nowego dążenia, ale nic nie powinno być zaniechane, by znaleźć pokojowe rozwiązanie. Kiedy kraje członkowskie O.N.Z. uzgodnią swoje stanowisko wobec Chin komunistycznych, to sprawą O.N.Z. będzie zadecydować, jakie należy powziąć dalsze zarządzenie.

*

Amerykański projekt odpowiedzi dla Rosji badany jest w Paryżu i Londynie

PARYŻ. — We wtorek wieczór rządy Francji i Anglii otrzymały projekt amerykańskiej odpowiedzi do Rosji na jej notę z 30 grudnia 1950 roku w sprawie odbycia konferencji W. Czwórki. Projekt amerykański jest obecnie badany w Paryżu i w Londynie.

Amerykański projekt zawiera nie tylko żądanie, by Rosja dostarczyła nowych wyjaśnień, ale także formalną zgodę na zwołanie konferencji przygotowawczej czterech zastępców ministrów spraw zagranicznych. Rząd U.S.A. proponuje odbycie najpierw spotkania W. Trójki w Nowym Jorku, lub w Waszyngtonie, a następnie problemy te mogłyby być omawiane w Moskwie.

Projekt amerykańskiej odpowiedzi zawiera trzy zasadnicze punkty: Po pierwsze U. [illegible] Dalekiego Wschodu do porządku dziennego projektowanej konferencji W. Czwórki; po drugie Stany Ziednoczone nalegają, by zebranie czterech zastępców odbyło się na terenie U. S.A. i wreszcie rząd amerykański nalega, by zastępcy czterech ministrów spraw zagranicznych nie zadowolili się jedynie ustaleniem porządku dziennego obrad, ale także, by przystąpili do omawiania istoty zagadnień, dzielących Wschód od Zachodu.

W zasadzie rządy Francji, Anglii i U.S.A. są zgodne, by w ramach ogólnych stosunków pomiędzy Wschodem i Zachodem omawiane były szerzej zagadnienia niemieckie. Konferencja 4 zastępców miałaby się odbyć w lutym br.

Podwoiły się zapasy dolarów i złota w strefie szterlingowej w 1950 roku

LONDYN. — Brytyjski kanclerz skarbu, Gaitskel podał do wiadomości w środę, że w ciągu 1950 roku zapasy dolarów i złota w strefie szterlingowej uległy prawie podwojeniu, ale brak surowców stanowi nadal główne trudności w urzeczywistnieniu programu dozbrojeniowego w Anglii. Obecne rezerwy dolarów i złota wynoszą 3 miliardy, 300 milionów dolarów wobec 1 miliarda 340 milionów dolarów we wrześniu 1949 roku, kiedy to funt został zdewaluowany.

Belgia podarowała ambulans siłom francuskim w Indochinach

BRUKSELA. — Ambasadzie Francji w Brukseli przekazano w tych dniach ambulans, ofiarowany przez Belgię dla sił francuskich w Indochinach.

ANKARA. — Turcja przygotowała podjęcie nowych kroków, celem zakończenia stanu wojennego z Niemcami zachodnimi.

JEROZOLIMA. — Burmistrzem Jerozolimy wybrany został S. Zalhman Shragai.

Mac Arthur przewiduje nową ofensywę 7 armij chińskich

Gwałtowne śnieżyce na Korei

TOKIO. — Komunikat kwatery głównej Mac Arthura doniósł w czwartek, że piechota, należąca do drugiej dywizji U.S.A. wraz z batalionami francuskim i holenderskim prowadziły gwałtowne walki w rejonie Wondżu, w wyniku których wkroczyły do miasta. W następstwie jednak ataków przeważających oddziałów chińskich, obliczanych na 10 tysięcy żołnierzy, oddziały O.N.Z. wycofały się z Wondżu. Druga kolumna chińska, licząca 20 tysięcy Chińczyków koncentruje się na północ od Wondżu.

Gwałtowna burza śnieżna hamuje większe operacje lotnicze. Zawieja śnieżna szaleje na środkowym i wschodnim froncie Korei.

Komunikat Mac Arthura donosi, że na zachodnim odcinku frontu, na przestrzeni 110 km. od Wondżu do Osan skoncentrowanych jest 7 armii chińskich, każda po 30 tysięcy ludzi; następnie znajduje się tam 3 dywizje północno-koreańskie, dywizja kawalerii mongolskiej, licząca 5—6 tysięcy kawalerzystów, przygotowanych do prowadzenia rozpoznania. Wreszcie w tym rejonie rozpoznano jedną dywizję artylerii chińskiej. Według oceny kwatery głównej w Tokio, ta wielka koncentracja armii chińskich dokonana została dla podjęcia nowego uderzenia w ramach wielkiej ofensywy, którą chińskie dowództwo może podjąć w różnych punktach frontu, a głównie na zachodnim odcinku.

Na południe od Osan dochodziło w środę jedynie do starć patroli w okolicy 10 km. na północ od Ansong.

Rzecznik 8. armii oświadczył, że wojska O. N.Z. ustanowiły nową linię obronną na zachodnim i środkowym froncie

*

Jedna nadforteca latająca odparła ataki 15 sowieckich „Mig-15"

TOKIO. — Jedna nadforteca latająca odparła w środę atak 15 komunistycznych myśliwców, sowieckiej produkcji, typu „Mig-15" ponad miastem Sinandżu, na północnej Korei. Jeden z myśliwców został prawdopodobnie zniszczony.

Surowa cenzura na Korei

TOKIO. — Naczelne dowództwo wojsk O. N.Z. wprowadziło surową cenzurę na Korei. Wszyscy korespondenci nie mogą wysyłać żadnych wiadomości do prasy bez zachowania ścisłej tajemnicy, co do ruchów wojsk O. N.Z. Słowa „odwrót" nie wolno używać. Korespondenci wojenni, którzy przekroczyliby przepisy dotyczące cenzury, mogą być postawieni przed sądy wojenne.

*

Prawie wszyscy ranni na Korei powracają do zdrowia

LAKE -SUCCESS. — W wyniku zastosowania najnowszych środków leczniczych w zakresie chirurgii, uzyskano obecnie na Korei doskonałe wyniki. Tak np. na 100 rannych w pierwszej linii, jak to doniósł urzędowy Biuletyn Informacyjny O.N.Z., zmarł wskutek ran tylko jeden żołnierz. Również zanotowano tylko jeden wypadek śmiertelny na 500 rannych, przebywających w szpitalach na tyłach. Są to znacznie lepsze wyniki niż te, jakie znane są z czasów 2. wojny.

★

Ewakuacja obywateli amerykańskich z Hong-Kongu

HONG-KONG. — Amerykański konsul generalny w Hong-Kongu powiadomił obywateli U.S.A., 10 stycznia, by poważnie zastanowili się nad koniecznością ewakuacji swych rodzin, oraz mienia w miarę, jak będą dostępne środki transportowe. Zarządzenie konsula z Hong-Kongu podkreśla, że pogarszająca się sytuacja na Dalekim Wschodzie może ulec dalszemu zaostrzeniu, co spowoduje utrudnienie komunikacji i handlu U.S.A. z kolonią w Hong-Kongu.

Decyzje Rady Ministrów

Wydalenie cudzoziemców, którzy wzięli udział w manifestacji komunistycznej przeciwko gen. Eisenhowerowi

Paryż. — Rada Ministrów powzięła na swym posiedzeniu w środę szereg ważnych postanowień.

Rząd zadecydował natychmiastowe zawieszenie w czynnościach i poddanie postępowaniu dyscypilnarnemu tych funkcjonariuszy państwowych — są oni nieliczni — którzy usłuchali wezwania komunistów i wstrzymali się od pracy w dniu 9. stycznia (w dniu wizyty gen. Eisenhowera w Paryżu).

Pewna liczba cudzoziemców, aresztowanych na Polach Elizejskich, gdy w dniu tym manifestowali swoją jednomyślność z komunistami, zostanie wydalonych z Francji.

Premier Pleven podkreślił, że w czasie rozmów z gen. Eisenhowerem zaznaczyło się poważne zbliżenie między Paryżem i Waszyngtonem, oraz oświadczył, że obelgi garstki agitatorów Kominformu nie mogą zaszkodzić serdecznej atmosferze stosunków między wojskowymi oraz dyplomatami amerykańskimi i francuskimi.

Francis Perrin następca Joliot-Curie

Rząd mianował członków Komitetu Energii Atomowej. Wysokim komisarzem energii atomowej został mianowany p. Francis Perrin, profesor w Collège de France. Członkami Komitetu są pp.. Leprince-Ringuet, profesor Politechniki; Alleret, dyrektor badań siłowni francuskich; Lafond, przemysłowiec; generał Bergeron; Dupouy, dyrektor Krajowego Ośrodka Badań Naukowych; Greg, inspektor Finansów; de Rose, administrator cywilny w Min. Spraw Zagranicznych; Belin z Rady Stanu.

Pani Joliot-Curie nie należy więcej do Komitetu.

(Foto Record)

Przy Komitecie Energii Atomowej istnieje Rada Naukowa, której nowy skład zostanie wkrótce ogłoszony. Wejdzie do niej książę Broglie (na zdjęciu).

Położenie międzynarodowe

Min. spraw zagran., Robert Schuman, wygłosił ekspoze o położeniu międzynarodowym. Minister przedstawił zwłaszcza bilans prac O.N.Z.

Organizacja europejskich rynków rolniczych

Rada Ministrów zatwierdziła projekt organizacji rynków rolniczych w krajach zachodniej Europy. Projekt dotyczy zwłaszcza zboża, cukru, wina i produktów mleczarskich.

Sprawa b. marsz. Pétain

Min. sprawiedliwości, René Mayer, omówił procedurę, jaką należy zastosować w razie ew. wniosku o rewizję procesu b. marsz. Pétain. Rada Ministrów przyłączyła się do zdania min. Sprawiedliwości, że sąd kasacyjny jest kompetentny do rozpatrzenia takiego wniosku.

Po zakończeniu obrad Rady Ministrów, min. informacyj, Albert Gazier, potwierdził, że projekt reorganizacji kolei będzie dyskutowany w Zgromadzeniu Narodowym w ciągu stycznia.

Pochwała państwowa dla bohaterskiego górnika

Paryż. — „Journal Officiel" ogłosił wspaniałą pochwałę państwową dla Alfonsa Clot, górnika. Pochwała podnosi, że „pracując dopiero od kilku dni w szybie Saint - Mury Monteymond, Clot nie zawahał się, chociaż nie znał dobrze chodników, pospieszyć z pomocą kolegom pracy, zagrożonym śmiercią na skutek ulatniania się gazu. Dokonawszy pierwszego ratunku, zajechał ponownie i sam został powalony gazem, który zajął już cały chodnik. Zmarł, padłszy ofiarą obowiązku".

Prom wywrócił się w Nigerii 15 ludzi utonęło

AGOS.— Jedenastu Afrykańczyków w czym kilka kobiet i dzieci utonęło po wywróceniu się promu, przewożącego 21 pasażerów.

Wdowa zatruła gazem świetlnym siebie oraz dzieci

WERSAL. — Niepocieszona po śmierci swojego męża, strażnika muzeum przyrodniczego w Chevreloup, zmarłego w lipcu 1949 roku, pani Georges Soler, lat 32, położyła kres swojemu życiu, pociągając za sobą dwie córki, lat 13 i 6. Samobójczyni, podawszy dzieciom środek nasenny, ułożyła je do snu, po czym otwarła kurek gazowy i ułożyła się obok córek, oczekując na śmierć.

W walce z Kościołem

Reżim czechosłowacki wytoczył proces trzem biskupom katolickim o „szpiegostwo"

BRATYSŁAWA. — Przed sądem w Bratysławie rozpoczął się w środę proces przeciwko 2 biskupom katolickim i jednemu grecko - katolickiemu. Na ławie oskarżonych zasiadają księża biskupi: Jan Vojtašek z diecezji spiskiej i Michał Buzałka, biskup sufragan z Trnawy w Słowacji. Trzecim oskarżonym jest Paweł Gojwicz, głowa Kościoła grecko - katolickiego w Czechosłowacji.

Prokurator bezpieki czechosłowackiej oskarżył trzech dostojników Kościoła o rzekomą „zdradę główną, szpiegostwo, uprawianie wywiadu wojskowego, oraz inne zbrodnie przeciwko reżimowi komunistycznemu".

Oskarżenie usiłuje wykazać, jakoby przedstawiciele wyższej hierarchii kościelnej pracowali dla Watykanu celem przygotowania nowej wojny.

W toku czytania oskarżenia wymieniono kilku urzędników amerykańskiego konsulatu w Bratysławie, jak również funkcjonariuszy austriackiego konsulatu, zatrudnionych w konsulacie w stolicy Słowacji.

Rozgłośnia watykańska oświadczyła, że proces przeciwko 3 biskupom w Bratysławie, jest nową farsą komunistycznej sprawiedliwości oraz ma za zadanie podkopanie autorytetu Kościoła katolickiego i oderwanie wiernych i duchowieństwa od wyższej hierarchii Kościoła katolickiego.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — Zgromadzenie Unii Francuskiej wybrało ponownie swoim przewodniczącym p. Jacques Fourcade.

NICEA. — Zmarł tutaj powieściopisarz szwajcarski, Robert de Traz.

LONDYN. — W hrabstwie Kent wybuchła enidemia ospy. Choroba ta spowodowała zgon 5 osób.

C 44788

W 31/2013

Głosy Czytelników

Najnowszym konikiem, na którym ujeżdżają teraz bierutowcy, to „Świetlice"

Ponieważ ogół społeczeństwa już ma dosyć ich propagandy, a szeregi entuzjastów reżimu przerzadzają się coraz gwałtowniej — więc „kozłem ofiarnym" tej nowej imprezy ma być nauczyciel.

Gdyby zresztą te „Świetlice" były tylko konikiem dosiadanym przez reżimowego nauczyciela i jego mocodawców, to jeszcze pół biedy, ale sęk w tym, że to cały przysłowiowy „koń trojański" przez którego komuniści pragną owładnąć wychodztwem.

Oto, co pisze na temat „świetlic" wydawany w tym celu reżimowy Biuletyn Informacyjny: „Świetlica na emigracji.... musi służyć do wszystkiego", i dalej wylicza cały szereg jej szumnych zadań.

Ale to tylko „biała łapka" sprytnego wilka, który przydziewa owczą skórę, bo dopiero aż na str. 15-tej w artykule p.t. „Organizacja życia kulturalnego w Polsce i wśród emigracji francuskiej" — wychodzi szydło z worka.

Dowiadujemy się tam, że chodzi wyłącznie o „kulturę socjalistyczną" i dosłownie na str. 16-tej, że „należy ubojowić pracę świetlicową, nasycić ją treścią zadań politycznych — .. i postawić całkowicie na służbę tym zadaniom". A dalej: „w myśl tych idei wielkich wysiłków i osiągnięć narodu musi pójść nasza emigracja we Francji".

— Chyba jasne?

Na tak pomyślane „świetlice idą krociowe fundusze z krwawicy polskiego robotnika w kraju, choć cytowany biuletyn zaznacza, że „świetlicę winno utrzymać społeczeństwo", — że ma być „wyrazem miejscowych potrzeb" — „samorzutnie i ochotniczo powstałą". Ale — dowiadujemy się dalej, że tam gdzie nie ma świetlicowego zespołu (czyli gdzie nikt „samorzutnie i ochotniczo" nie odczuwa potrzeby reżimowej świetlicy) tam mają ją założyć „organizacje, instytucje i jednostki".

I znów staje się oczywistym, że „świetlice" to przegrupowanie sił Kominformu zdekonspirowanych w organizacjach działających na szkodę Francji. Rozbitkowie tworzą sobie nowe żerowisko!

O tym, że świetlica ma stanowić ekspozyturę aktywistów świadczy także zdanie ze str. 7-ej.. „Przygodny uczestnik świetlicy stanowi zawsze element bierny, odbiorczy, podczas gdy tylko stały zespół może być twórczy, „o to przecież w świetlicy chodzi".

Świetlice te przede wszystkim są nastawione na łapanie młodzieży. Biuletyn uzasadnia to w artykule, w którym z przesadą krytykuje warunki życia domowego i rodzinnego, uogólniając sytuacje wyjątkowe, gdzie dziecko jest zaniedbane. Świetlica ma przede wszystkim ująć młodzież w okresie dojrzewania, kiedy „krystalizuje się ich światopogląd". Naturalnie świetlica „oddana całkowicie zadaniom politycznym".

Jaka rola przypada nauczycielowi w tej świetlicy?

Pracować tam — jest to dziś jego najgłówniejszy obowiązek.

Reżim zawiódł się na przecenianym t. zw. czynniku społecznym, który widząc, że cała działalność inspirowana przez konsulaty, prowadzi do ekspulsji — zaczął zwijać front. Wielu wycofało się na dobre, inni przycichli — garska czynnych to już tylko świta.

A więc duszą świetlicy ma być nauczyciel — kierownik. Rolą kierownika świetlicy jest (str. 7.) organizować zespoły stałe w świetlicy, które Biuletyn nazywa przykładowo chórami, kółkami samokształcenia itp. — Czyli że chodzi o to, aby w obecnej sytuacji odtworzyć w ramach świetlic rozwiązane organizacje reżimowe.

Nie wolno mu jednak narzucać swojej woli, ani podkreślać swoich zasług.

Do podzielenia się zasługami będą inni, a „formy życia świetlicy" będą też wychodziły — jak nie trudno się domyśleć — od uczestników, którzy dostaną instrukcje wiadomo skąd. Niechno kierownik spróbuje ich nie realizować!

Kierownikowi zostawia się tylko pozorny zaszczyt „doradcy, instruktora, przyjaciela" (wśród przyjaciół psy zająca zjadły!)

Należy przestrzec społeczeństwo przed kamuflarzem świetlicowym i stwierdzić, że nie damy się zwieść pozorom.

Westfalak

Międzynarodowa Federacja byłych Wojskowych występuje w obronie pokoju ale przeciw agresji

Waszyngton. — Jeden z kierowników nowej międzynarodowej federacji byłych wojskowych oświadczył, że to ugrupowanie zrodziło się z nadziei na pokój i że dotąd „dopóki istnieje jakiś promień nadziei będziemy walczyć przede wszystkim o pokój z całego naszego serca i z całych naszych sił".

Takie oświadczenie podał do wiadomości w przemówieniu radiowym sekretarz generalny wyżej wymienionej Federacji, Elliot H. Newcomb, który jest również od czterech lat sekretarzem generalnym amerykańskich byłych wojskowych drugiej wojny światowej.

Podkreślił on jednak, że nowa federacja nie miała nigdy zamiaru **popierania polityki idącej na ustępstwa, jeśli chodzi o agresję, i że „gdy zajdzie potrzeba, będziemy znów walczyć".**

Federacja Międzynarodowa Byłych Wojskowych została utworzona w Paryżu w listopadzie przez delegatów stowarzyszeń byłych wojskowych Francji, Belgii, Włoch, Finlandii, Turcji, Jugosławii i Stanów Zjednoczonych. Przedstawiciele Danii, Kanady i Portugalii byli również obecni na zebraniu nie biorąc jednak udziału w głosowaniu.

Sekretarz generalny Federacji zaznaczył, że Norwegia, Holandia i Grecja uważają się za członków Federacji, lecz nie mogły wysłać swych przedstawicieli na zebranie.

Wyjaśniając cele i organizację nowej Federacji, sekretarz Generalny Newcomb, oświadczył, że grupuje ona obecnie **przeszło 10 milionów byłych wojskowych w 13 różnych krajach,** a przy końcu 1951 roku „będzie reprezentować **około 30 milionów ludzi,** którzy znają z doświadczenia osobistego okropności wojny".

„Nasza organizacja nie ma podobnej w historii świata, gdyż jest zorganizowana na skalę światową i chce się poświęcić rozszerzeniu przekonania, że wojna nie jest nieunikniona".

Dodał on również, że w czasie pierwszego zebrania organizacja przyjęła następujące trzy ważne postanowienia, które wskazują na jej właściwy charakter:

„1. **Przyjmujemy zasady przyjęte przez ONZ i wpisane w karcie w San Francisco, podkreślając w szczególności prawa człowieka.**

„2. Odrzucamy wiarę w to, że wojna jest nieunikniona, wyrażając nasze przekonanie, że pokój może i powinien być utrzymany, lecz że nie będzie on **miał żadnego znaczenia, jeżeli nie będzie wolności.**

„3. **Popieramy akcję ONZ przeciwko agresji komunistycznej na Korei."**

Przewodniczącym Federacji jest Albert Morel, sekretarz generalny francuskiego Związku Stowarzyszeń Byłych Wojskowych, a skarbnikiem Roger Parmelan, przewodniczący francuskiego ruchu oporu, podczas drugiej wojny światowej.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Wielką plagą dla ludzi i zwierząt są w miesiącach letnich i jesiennych, zwłaszcza w okolicach podmokłych i obfitujących w wodę, komary. Trzeba jednak wiedzieć, że podczas gdy samce żywią się tylko sokami roślinnymi nie atakują ludzi ani zwierząt, samiczki należą do hematofagów, czyli owadów, żywiących się krwią, która jest jednym z głównych czynników pobudzających ich narządy rozrodcze do wytwarzania jaj. Z tego też powodu stanowią one wielkie niebezpieczeństwo dla człowieka, gdyż są roznosicielami zarazków groźnych epidemij jak np. zimnicy (malarii) i żółtej febry.

■ W Goa (Indie Portugalskie) wydano specjalny znaczek pocztowy na pamiątkę pobytu w tym mieście cudownego obrazu Matki Boskiej z Fatima. Podobny znaczek z wizerunkiem trojga dzieci z Fatima wydano w Mozambiku.

Wizyta Ministra u rannych w Indochinach

Minister b. kombatantów, Jacquinot, (z prawej) złożył wizytę rannym w Indochinach, przebywającym w szpitalu Focha w Suresnes.

(Foto: Record)

Bałtyk, a linia obronna nad Łabą

(Od własnego korespondenta)

Nowy Jork w styczniu 1951.

Eisenhower przybył 7-go stycznia do Europy i zapewne wkrótce zwróci swoją uwagę na pierwszą linię obronną Zachodu na Łabie oraz na sytuację obronną w północnej Europie.

Pierwszą amerykańską linią obronną w Europie jest rzeka Łaba (Elba) u ujścia której do Morza Północnego decyduje o wejściu na wody bałtyckie Kanał Kiloński. Strategiczne znaczenie Kanału Kilońskiego poprzez Szlezwig na Morze Bałtyckie wzrosło ostatnio w parze z taktyką sowiecką, która zmierza do zamknięcia Bałtyku i rozciągnięcia sowieckiej kontroli nad wyjściami z Bałtyku na Ocean Atlantycki — poprzez duńskie cieśniny. Dążenia sowieckie do przeobrażenia Bałtyku w „stalinowskie jezioro" przyjęły charakter systematycznej okupacji otwartego Morza Bałtyckiego, a mianowicie naruszenia terytorialnych wód skandynawskich krajów na Bałtyku. Rosyjska kontrola wąskich cieśnin między kontynentem europejskim, a Danią i Szwecją — naturalnie ma na oku stworzenie przejścia dla sowieckich łodzi podwodnych, na wypadek konfliktu z Zachodem, z Bałtyku na bezmiary wód Atlantyku.

Atom nad Bałtykiem

Neutralna Szwecja prowadzi obecnie intensywne przygotowania obronne na wszelką ewentualność konfliktu ze Sowietami, koncentrując się na produkcji nowych rodzai broni rakietowej w słynnych zakładach Bofors. Jedną również z nowych broni szwedzkich ma być 12 cm działo przeciwlotnicze zdolne do wystrzeliwania pocisków do wysokości 13 i pół tysiąca metrów. Również szwedzkie zakłady atomowe, w związku z odkryciem złóż uranu w Szwecji, rozszerzyły pracę laboratoryjną w zakresie pokojowego zastosowania energii atomowej. Szwedzcy uczeni, nagrodzeni za swe prace badawcze z fundacji Nobla, pracują w badawczym instytucie eksperymentalnej fizyki w pobliżu Sztokholmu, gdzie ostatnio zainstalowane zostały dwa nowozbudowane cyklotrony, podczas gdy w Uppsala ulokowany został „synchrotron" — pod pieczą jednego ze zdobywców nagrody Nobla w dziale fizyki. Zarazem opracowane zostały w Szwecji nowe plany ochrony ludności przed eksplozją pocisków atomowych i przeprowadzane są studia eksperymentalne w specjalnie zbudowanej osadzie — poddanej bombardowaniu atomowemu dla przekonania się, jakie warunki zainstnieją w mieście, które by padło ofiarą nalotu atomowego.

L. Lech.

Anglo-amerykańska konferencja wojskowa w sprawie obrony Bliskiego Wschodu

LONDYN. — Na Malcie odbędą się w końcu stycznia br. ważne amerykańskie rozmowy wojskowe. Będą one poświęcone sprawie obrony Zatoki Perskiej i Libii. Konferencja zorganizowana będzie po wizytach amerykańskiego admirała, Carney w Grecji, Turcji i Persji. Admirał Carney reprezentować będzie U.S.A. w czasie rozmów na Malcie. Ze strony W. Brytanii uczestniczyć będą w tych rozmowach admirał Edelstein, naczelny dowódca brytyjskiej floty wojennej na Morzu Śródziemnym, generał Robertson i marszałek lotnictwa, Sir John Parker, dowódcy brytyjskich wojsk lądowych i powietrznych na Bliskim Wschodzie. Ze składu delegacyj na tę konferencję, widać, że odpowiedzialność za obronę obszaru wschodniego Morza Śródziemnego przypadnie W. Brytanii.

Po konferencji premierów Wspólnoty Brytyjskiej wiadomo będzie, w jakim stopniu Anglia liczyć może na pomoc Australii i Unii Południowo-afrykańskiej, jeśli chodzi o wspólną obronę linii komunikacyjnych w strefie Suezu.

W związku z oddaniem do dyspozycji generała Eisenhowera eskadr floty amerykańskiej na wschodnim Atlantyku zajdzie potrzeba wzmocnienia brytyjskich jednostek morskich na wodach Morza Śródziemnego.

Senat rozpatruje projekt ustawy o obowiązkowej służbie wojskowej w U.S.A.

Waszyngton. — Senatorowie Richart Grosser i Mac Mahon wnieśli w środę do senatu projekt ustawy o obowiązkowej służbie wojskowej w Stanach Zjednoczonych. Projekt przewiduje między innymi przeszkolenie wojskowe dla obywateli amerykańskich, którzy ukończyli 18 lat życia.

★

Komisja Wojskowa Izby Reprezentantów zatwierdziła plan rozbudowy floty

Waszyngton. — Komisja Wojskowa Izby Reprezentantów zatwierdziła jednomyślnie program rozbudowy floty wojennej U.S.A. Równocześnie Komisja uchwaliła dodatkowe kredyty w wysokości 2 miliardów dolarów na ten cel. Zatwierdzony program przewiduje między innymi wybudowanie lotniskowca, liczącego 57 tysięcy ton wyporności, 173 nowych okrętów wojennych różnych typów, oraz zmodernizowanie 291 innych okrętów.

Przewodniczący Komisji Wojskowej, Mr. Vinson oświadczył, że wybudowanie największego lotniskowca amerykańskiego zajmie 3 i pół lata, a wykonanie programu w zakresie mniejszych jednostek morskich wymagać będzie do dwóch lat czasu.

Ilia Ehrenburg niepożądany w Szwajcarii

LOZANNA. — Władze szwajcarskie odmówiły Ilji Ehrenburgowi zezwolenie na przyjazd do Szwajcarii, gdzie zamierzał uczestniczyć w rozpoczętych w Genewie pracach światowej rady tak zwanych „zwolenników pokoju". Rząd motywuje odmowę faktem, że po ostatnim swoim pobycie w Szwajcarii, Ilia Ehrenburg zaatakował Szwajcarię w dziennikach zagranicznych.

Trzej Niemcy skazani za szpiegostwo

BAYREUTH. — Trybunał amerykański w Bayreuth skazał trzech Niemców na kary od trzech do pięciu lat więzienia za dostarczenie czeskiej służbie wywiadowczej informacyj, zagrażających bezpieczeństwu amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech. Oskarżeni przyznali się do winy.

3 zabitych, 13 rannych w Niemczech

HANAU. — W szklarni w Hanau, pod Frankfurtem, eksplodował onegdaj cylinder wodorowy, zabijając trzech Niemców, w czym 4-letnią dziewczynkę i raniąc 13 osób.

18 osób zmarło wskutek grypy w Grenlandii

KOPENHAGA. — Do Kopenhagi nadeszły wiadomości donoszące, że od Bożego Narodzenia zmarło na Grenlandii 19 osób w następstwie grypy.

Miedź podrożała o 20 proc. w Hiszpanii

MADRYT. — Ogłoszony urzędowo dekret Ministerstwa Handlu i Przemysłu ustala nowe ceny różnych gatunków miedzi. Ceny te są około 20 proc. wyższe od poprzednich.

Zbiegły z Zoo szympans siał panikę w autobusie londyńskim

LONDYN. — Znany londyńczykom szympans Cholmondeley, wywołał onegdaj panikę, zbiegłszy z ogrodu zoologicznego w momencie nieuwagi dozorcy, który nie zamknął na czas drzwi. Szympans, widząc nadjeżdżający autobus, stanął u brzegu chodnika, robiąc rękę znak szoferowi, aby zatrzymał się. Zdziwiony szofer zwolnił biegu. Szympans skoczył wówczas do wnętrza. Rozejrzawszy się wśród pasażerów, podszedł do pani Cgilcott, ugryzł ją w nogę, po czym wyskoczył na drogę. Zdążył jeszcze pogryźć przechodnia w rękę, po czym skoczył na balkon przydrożnego domu. Ujrzawszy stamtąd dozorcę, który biegł bez wytchnienia za zbiegiem, zeskoczył i dał się odprowadzić do ogrodu zoologicznego bez oporu. Rany, zadane przez szympansa, nie są groźne.

Czworaczki urodziły się w Anglii

WOLVERHAMPTON. — Angielka Rita Prior, lat 34, porodziła czworaczki w szpitalu w Wolverhampton. Jedno z dzieci zmarło, troje pozostałych żyje.

TEL AVIV. — Izrael nie podejmie stosunków dyplomatycznych z zachodnio-niemiecką republiką federalną.

Bonn odracza odpowiedź na propozycje Grotewohla

BONN. — Komisje niemieckiego parlamentu federalnego wypowiedziały się za odroczeniem terminu odpowiedzi rządu Niemiec Zach. na propozycje Grotewohla w sprawie zjednoczenia Niemiec.

Komisje te podkreślają że należy uniknąć zajmowania przez rząd takiego stanowiska, które by dało rządowi sowieckiemu możliwość ograniczenia porządku obrad ewentualnej konferencji „Czterech" tylko do sprawy demilitaryzacji Niemiec, pozostawiając inne sprawy niemieckie do bezpośredniego załatwienia między przedstawicielami Niemiec zachodnich i Niemiec Wschodnich.

Komisje zażądały również od rządu, aby jako warunek wszczęcia ewentualnych rozmów z przedstawicielami Niemiec Wschodnich, rząd w Bonn zażądał zgody Grotewohla na odbycie powszechnych wyborów pod kontrolą czterech mocarstw okupujących oraz rewizję zobowiązań międzynarodowych, zaciągniętych przez Niemcy Wschodnie.

Jeśli chodzi o formę, w jakiej ma być udzielona odpowiedź na propozycje Grotewohla, to komisje odrzuciły myśl deklaracji rządowej złożonej przed Bundestagiem.

(Foto: Record)

Jak już donosiliśmy we wtorek, odbyły się w Patersbergu pierwsze rozmowy „techniczne" na temat udziału Niemiec w obronie zachodu. Na zdjęciu były generał niemiecki, Hans Speidel (w środku), przybywa do siedziby generała amerykańskiego, George P. Hays'a, gdzie odbyły się rozmowy.

Śmierć Sinclair Lewis'a

RZYM. — Pisarz amerykański, Sinclair Lewis, laureat nagrody Nobla, zmarł w klinice w Rzymie, w następstwie udaru serca. Do jego znanych dzieł należą m.in. „Król Węgieł", „Główna ulica" i „Babbitt".

Protest australijskich robotników portowych

MELBURNE. — Australijscy robotnicy portowi zastrajkowali w ub. środę, protestując w ten sposób przeciwko niewystarczającej podwyżce zarobków.

53 stopnie zimna na Syberii

MOSKWA. — Radio sowieckie ogłosiło, że w Wierchojańsku zanotowano w środę rano 53 stopnie zimna. W Moskwie wskazywał termometr 10 stopni zimna, w Leningradzie 13 stopni, w Kijowie 2 stopnie, w Stalingradzie 0 stopni, a w Jałcie plus 10 stopni.

Radar zastosowany w kolejnictwie

Londyn. — Pewien australijski wynalazca zbudował specjalny wagon, używany obecnie w Anglii, w celu wyszukiwania defektów szyn kolejowych.

Wynalazca, były lotnik, kierował się zasadami zastosowania radaru, i jego aparat od chwili oddania go do użytku odkrył 470 defektów szyn kolejowych.

Operacje oczyszczające w Vietnamie

SAIGON. — Francuska kwatera główna ogłosiła komunikat, w którym oświadcza, że po pomyślnym zakończeniu ofensywy wojsk francusko - vietnamskich, aktywność na froncie tonkińskim zmalała. Działania Vietminhu ograniczają się obecnie do strefy nad wybrzeżem.

Operacja oczyszczająca rozpoczęta 3-go stycznia ok. 30 km. na wschód od Saigonu, została również zakończona. Pozwoliła ona na zniszczenie około 10 obozów partyzanckich i konfiskatę poważnych zapasów. W innych operacjach o charakterze lokalnym, zginęło 25 ludzi Vietminhu. Te lokalne operacje oczyszczające trwają w dalszym ciągu.

★

50 żołnierzy i 110 zakładników uwolnionych przez Viet-Minh

HANNOI. — Do Hanoi przybyło około 50 żołnierzy z sił Unii Francuskiej, wziętych do niewoli przez Viet-Minh podczas walk o Caobang oraz That Khé. Żołnierze ci należeli do jednostek marokańskich, senegalskich i Legii Cudzoziemskiej. Vietminh uwolnił także 110 zakładników francuskich.

Argentyńsko-francuska umowa handlowa

BUENOS-AIRES. — Przedstawiciele Francji i Argentyny podpiszą w piątek umowę handlową, przewidującą wymianę towarów na kwotę 100 miliardów franków.

Józef Ignacy Kraszewski

BRÜHL

Powieść z czasów saskich

39) (Ciąg dalszy)

Ludovici pochylił się z niecierpliwą ciekawością, oczy mu się iskrzyły.

— O czymże, o czym? W. Ekscelencja raczy.

Sułkowski zdawał się namyślać jeszcze, czy ma się zwierzyć zupełnie; ta chwila wyczekiwania i niepewności podniosła jeszcze żywą już ciekawość pana radcy. Ścigał go oczyma, nachylał się, jakby wylatujące z ust słowa chciał co najprędzej pochwycić.

Sułkowski zapatrzył się w okno. Wstał, potem powoli w bok się biorąc.

— Jest to dosyć nieprzyjemna rzecz — rzekł — że, żyjąc na dworze, nawet tak nieograniczonym, będąc zaszczyconym zaufaniem kurfirsta, jak ja... mimo to pewne środki ostrożności przeciw zachciankom władzy zachować należy.

Ludovici uśmiechnął się, oczy roztworzył i ręką dziwnie w powietrzu poruszać zaczął, ale przerywać nie śmiał.

— Mogę śmiało powiedzieć — kończył Sułkowski — że się tu nie obawiam nikogo, ale też nikomu wierzyć nie mogę.

— Słusznie, pięknie, sprawiedliwie — dorzucił Ludovici. — Wierzyć nigdy nikomu nie trzeba. Mówił mi to jeden bardzo rozumny człowiek, że z przyjaciółmi zawsze obchodzić się należy tak, jakby jutro naszymi wrogami być mieli.

— Nie o to idzie, mój Ludovici, mogą się stać wrogami, a nic mi nie zrobią; ale o ich ruchach, zamiarach i myślach chcę być uwiadomionym.

— Słusznie, pięknie, sprawiedliwie — wtórował Ludovici.

— Dotąd nie miałem potrzeby, dziś mi się zdaje to koniecznym.

— Słusznym, pięknym i sprawiedliwym — powtórzył radca. — Tak, tak! musimy mieć ludzi, którzy by oko mieli na wszystkich....

— Tak jest, nawet na osoby wysoko położone — z przyciskiem dorzucił Sułkowski.

Ludovici spojrzał i, nie będąc pewnym znaczenia tych wyrazów, wyczekującą przybrał postawę. Nie wiedział, jak wysoko ma prawo sięgnąć myślą i domysłem.

Sułkowski nie bardzo się chciał jasno tłumaczyć.

— Ja — dodał z pewnym zakłopotaniem — we wszystkie urzędowe czynności moich współkolegów wglądać nie mogę....

— Urzędowe czynności... — rozśmiał się Ludovici. — Ale to nic jest, Ekscelencji prywatne ich czynności częstokroć nierównie więcej znaczą.

— Rad bym więc mieć o tym...

— Słusznie, pięknie, sprawiedliwie, raporcik — wtrącił Ludovici — każdego dnia, regularnie. Tak, pisany, ustny?

Zawahali się obaj.

— Ustny mi starczy — rzekł minister. — Waćpan mi go sam przynosić możesz zebrawszy materiały właściwe.

— Ale słusznie, tak! ja... i zapewniam W. Ekscelencji, że wierniejszego sługi mieć nie może.

Tu skłonił się i w tejże chwili głowa, która była opadła aż na poręcz krzesła, podleciała znowu szparko do góry.

— Pozwolę sobie tu uczynić kilka uwag — szepnął Ludovici ciszej. — Posłowie obcy, rezydujący przy dworze, powinni ścisłemu podlegać nadzorowi, cóż to są bowiem, jeśli nie urzędowe państw swych szpiegi, hm? Nie wyjmuje nawet z przeproszeniem hrabiego Wallensteina, choć jest zarazem wielkim ochmistrzem dworu... A cóż do pieron mówić o Waldburgu pruskim? o margrabim de Monti, o rezydencie Woodward, o hrabi Weissbach... i baronie Zülich.

— A! mój Ludovici, obce państwa nie tyle częstokroć grożą, co wewnętrzne intrygi.

Słusznie, pięknie — podchwycił Ludovici. — tak! tak! tak! Nikt nade mnie wyżej nie szanuje i nie ceni ministra Brühla.

W tej chwili Sułkowski bystro spojrzał na radcę, radca na niego i roześmiał się szeroko, rękę do góry podniósł, głowę pochylił zamilkł. Znaczyło to zrozumieliśmy się trafiłem we ćwieczek.

— Jest to mój dawny przyjaciel — począł Sułkowski. — Człowiek, którego niepospolite talenta szacuję.

— Talenta... wielkie, niepospolite, ogromne, straszne! — z gestykulacją żywą potakiwał Ludovici. — A tak.

— Radca masz wiedzieć, że umarły król silnie go polecił Najjaśniejszemu królewiczowi, że ma się żenić z hr. Kolowrath, że królewiczowa pani bardzo mu sprzyja. Pomimo to wszystko źle byś sobie tłumaczył to, co mówię gdybyś sądził, iż mu nie ufam, że się go lękać mogę....

— Tak, ale ostrożność jest nakazana, a nadzór konieczny... Tamtędy płynie strumień złoty i rzeka srebra...

Sułkowski nakazał milczenie.

— Skarżą mi się niektórzy na język ostry Watzdorfa.

— Młodszego — przerwał Ludovici. — Tak, tak, niepowściągliwy, ale to młyn, który miele własne kamienie nikomu to nie szkodzi, oprócz jemu, a jak nie ma być zły, kiedy...

Nie dokończył, gdy wielki hałas dał się słyszeć w bliskiej sieni domu, z której drzwi wiodły do pokojów gościnnych, piskliwy głos, szamotanie się ludzi, chodzenie. Sułkowski nadstawił ucha. Ludovici zamilkł i cała twarz i postawa jego przyoblekła się inaczej; zmieniony do niepoznania, stał się poważnym urzędnikiem z dworaka. Ściągnięte usta wyrażały zadumanie głębokie. Pisk, przerywany śmiechem kobiecym, rozlegał się ciągle w sieni. Ktoś widocznie domagał się wnijścia i chciał je zdobyć przebojem.

Sułkowski dał znak radcy, że na ten raz konferencja była skończona, i postąpił ku drzwiom. Zaledwie się one otwarły, gdy ten śmiech suchy i dziwno brzmiący wzleciał z przedpokoju, a nim gospodarz mógł wynijść na spotkanie, dama, najpocieszniej przybrana w żałobie, wpadła do gabinetu.

Podobne jej figurki chyba na parawanach i z porcelany lepione się trafiają. Niezmiernie strojna i nadzwyczaj brzydka, chuda, żółta, woniejąca węgierską wodą *(La Reine d'Hongrie,* larendogrą, zastępującą wówczas kolońską), w wysokiej fryzurze, na korkach wysokich, maleńka kobiecina wpadła, szastając suknią i mizdrząc się do Sułkowskiego oczkami zmrużonymi, buzią wyszurowaną, w której już połowy niegdyś perłowych ząbków nie było.

W chwili, gdy ten niespodziewany gość brał szturmem gabinet, Ludovici na wpół zgięty wysuwał się z niego, a przybyła, pomimo iż była bardzo zajętą, oczy za nim powiodła.

— *A, ce cher comte*[1]! — zawołała. — Widzisz, widzisz, niewdzięczny hrabio! Nim mogłeś się dowiedzieć, że ja tu jestem, ledwie ucałowawszy kolana mojej Najjaśniejszej wychowanicy, przybiegłam do ciebie. *N'est-ce pas joli de ma part*[2]?

[1]) drogi hrabia.

[2]) czy to nie pięknie z mojej strony.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Noworoczne kłopoty kanclerza Adenauera

(Od własnego korespondenta)

Kolonia w styczniu 1951

Aczkolwiek przyznać trzeba, że tradycyjny Sylwester 1950 roku był dalekim od tego, by być na prawdę beztroskim dla większości mężów stanu świata, czy też tylko Europy — to jednak uważam osobiście, że Sylwester kanclerza Adenauera oraz 75-lecie jego urodzin były raczej dosyć smutne i pełne kłopotów już istniejących, a jeszcze więcej na widoku.

Niepowodzenia kanclerza z ostatnich kilku tygodni były nie tylko niemiłe dla niego osobiście, ale też i przykre ze względu na ogólną sytuację międzynarodową jak i dla partii, którą Adenauer przedstawia. Ostatnie wybory w prowincjach Hessen i Wirtembergii, które były uderzeniem w politykę kanclerza — nieporozumienia coraz jaskrawiej występujące z Kurtem Schumacherem — fiasko propagandy i metod użytych przez kanclerza w celu przekonania swych ziomków o potrzebie obrony Europy i współudziale w tworzeniu armii europejskiej — no i w końcu problem długów niemieckich, których uznania odmawia parlament w Bonn. Niemcy żywią zapewne nadzieje, że stary trick sprzed 25 lat, uda się ponownie zastosować — stwarzając bądź to inflację, lub też po prostu męcząc kontrahenta tak — że ten dla świętego spokoju zgodzi się na odpisanie znacznej ilości sum dłużnych, lub może za jakieś mniej lub więcej wartościowe ustępstwa polityczne, w ogóle zgodzi się na odpisanie zupełne długów.

List Grotewohla

Dużym kłopotem dla Adenauera jest słynna już dziś sprawa listu kontrpartnera z Niemiec Wschodnich, dr Grotewohla, proponująca rozmowy mające na celu dojście do porozumienia w sprawie zjednoczenia Niemiec.

Kanclerz do dnia dzisiejszego nie zajął oficjalnie żadnego stanowiska w tej sprawie. Swoim zwyczajem zamknął się w swoim gabinecie i nikomu się z niczego nie zwierzając rozmyśla, co tu z tym fantem zrobić. Decyzja trudna. Sam temat zjednoczenia Niemiec jest przecież niezwykle popularnym w całych Niemczech. Odrzucenie więc tak nęcącej bądź co bądź duszę niemiecką propozycji jest rzeczą, nad którą należy się mimo wszystko zastanowić. Z drugiej strony będąc urzędowo jedynym legalnym rządem niemieckim, czy wypada rokować i odpowiadać na pisma samozwańczego premiera Grotewohla?

Istnieje co prawda 99 szans na 100, że z ewentualnych rozmów z Grotewohlem nie wiele wyjdzie, ale niemiecki wyborca chce mieć nie tylko pewność, ale dowód na to, że zrobiono, co można było.

Opozycja Schumachera

Ale na wymienionych powyżej kłopotach nie koniec jeszcze zgryzot dzisiejszego sternika niemieckiej nawy zachodniej. Istnieje jeszcze groźny przeciwnik w postaci Schumachera, który powoli, lecz systematycznie stara się podważyć autorytet kanclerza i zmusić go do zmian w gabinecie i przygotować drogę swemu pupilowi prezydentowi Rady Kraju w Westfalii, wybitnemu przywódcy chrześcijańskiego ruchu syndykalnego, Arnoldowi, który upatrzony jest przez opozycję na następcę kanclerza.

Kto będzie ministrem spraw zagr.?

Nie mniejszym też kłopotem jest wyznaczenie ministra spraw zagranicznych, który miałby kierować nawą państwową w sprawach polityki zagranicznej. Na stanowisko to trzeba rzecz jasna wybrać kogoś, który przypadnie do gustu nie tylko władcom Niemiec, ale też na razie przynajmniej jeszcze Wysokim Komisarzom.

Na początku Kanclerz zamierzał sam objąć tę tekę w swe władanie. Dano mu jednak do zrozumienia, by tego nie robił. Obecnie stanęło w szranki 4 kandydatów na to stanowisko, spośród których musi Kanclerz wybrać jednego. A asy to niebylejakie: prof. Walter Hallstein, sekretarz stanu i delegat do planu Schumana; wicekanclerz Franz Blucher, wpływowy członek partii chrześcijańsko-socjalnej; Hans Seidel, były bawarski minister ekonomii i były prezes rady bawarskiej Ehrhard. Z tych wszystkich, najgroźniejszym jest Ehrhard, gdyż jest osobistością tak samo znaczną jak i Adenauer i nie mniej popularną wśród wyborców.

Uznanie dawnych długów

Sprawa uznania dawnych zobowiązań finansowych Rzeszy — co obiecał kanclerz, a czego odmówił dwukrotnie parlament, jest również sprawą dla autorytetu kanclerza trudną, a poza tym sam ten problem jest w sobie niezwykle skomplikowany.

Komisja Spraw Zagranicznych Bundesratu zbierze się wkrótce i znowu zacznie się dyskusja na temat długów niemieckich. Paradoksalna i nie do wiary, lecz najzupełniej prawdziwa jest rzecz, że zarówno Alianci jak i Niemcy nie znają dokładnej cyfry... długów niemieckich. Obie strony zgodziły się więc cichaczem, że nie będzie się stawiać kropek nad i w sprawie dokładności cyfr. Zgodzono się, że cyfra ta wynosi 20 miliardów marek, z czego 1 747 milionów z tytułu pożyczek Younga, Kreugera i Daves'a, 523 miliony z racji kasy kompensacyjnej, 680 milionów długów kolei niemieckich, 220 milionów długów poczt i telegratów, 3 200 milionów kredytów Marshalla, 2 200 długów w stosunku do W. Brytanii, oraz 700 milionów długów prywatnych. Do tego dochodzi suma 16 100 milionów tytułem kosztów wojennych i tu Niemcy jak zwykle uderzają na alarm i oni, którzy łamać umieją wszelkie konwencje — powołują się na konwencję Haską, mocą której okupanci mają dbać o okupowanych!! (Szkoda, że nie znali tej formuły w czasie okupacji Polski!!) i że wobec tego płacić nie będą.

Kanclerz jest sam prawnikiem i ma dążność do dokładnego załatwienia spraw. Poza tym zarzucają mu bądź brak decyzji, bądź za powolne decyzje w wieku, w którym dzięki radiu i prasie wiadomości rozchodzą się szybko, i gdy decyzje pobierać należy często na własne ryzyko bez możności odbywania narad z członkami gabinetu.

Z drugiej strony jego przeciwnicy przyznają, że dla Niemiec zrobił wiele. Gdy Alianci okupowali Niemcy — ci byli położeni na obie łopatki, głodni i niebywale nędzni, odbarci i bezdomni. Dziś są dobrze ubrani, syci, ekonomia niemiecka wzrosła i dziś już Rzesza produkuje 128 proc. tego, co produkowała w roku 1936.

Jacek Roja

Pasażerskie samoloty odrzutowe między U. S. A. a Europą

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork w styczniu 1951

Na powietrznej trasie transatlantyckiej pojawią się już w krótce samoloty odrzutowe, które rozwijają szybkość ponad pięćset mil na godzinę — potrafią przewozić w przyszłości niedalekiej pasażerów lotniczych z Nowego Jorku do Londynu w ciągu zaledwie sześciu godzin lotu! Zagadnienie użycia samolotów odrzutowych ponad Atlantykiem było omawiane obszernie ostatnio na zjeździe leaderów komunikacji powietrznej w San Francisco.

Flota liniowców odrzutowych

W konferencji w San Francisco wzięli udział czołowi przywódcy lotnictwa cywilnego również z Anglii, m. in. Sir Miles Thomas, stojący na czele British Overseas Airways. Ujawnił on interesujące szczegóły programu prac, które mają na celu wprowadzenie samolotów odrzutowych na szlakach światowych. I tak liniowce powietrzne „Comety" zaopatrzone w silniki odrzutowe, rozpocząć mają służbę na trasie z Anglii do Południowej Afryki w jesieni 1951 roku. Tego rodzaju okręty powietrzne o olbrzymiej szybkości lotu, szybując z Afryki przez Włochy do Londynu, będą dostawały instrukcje co do lądowania w metropolii brytyjskiej w chwili, gdy jeszcze znajdować się będą w odległości conajmniej sześćset mil od portu londyńskiego. Ćwiczebne loty na odrzutowym samolocie typu „Comet" mają się rozpocząć już na wiosnę 1951 roku. Piloci i załoga liniowców odrzutowych mają wpierw przeprowadzić skrupulatne i dokładne zapoznanie się z warunkami niowce odrzutowe do atlantyckiej służby posiada już obecnie, jak oświadczył odbywania tego rodzaju przelotów transkontynentalnych, które oznaczać będą przewrót w technice komunikacji powietrznej, skoro się rozważy, iż „Cometa" wzbija się na wysokość 40 tysięcy stop i rozwija już szybkość 525 mil na godz. Brytyjskie linie mają wprowadzić do służby flotę złożoną z dwunastu odrzutowych liniowców typu „Comet".

Długa lista pasażerów

Z chwilą, gdy urzeczywistniony zostanie również plan oddania samolotów odrzutowych do służby na Atlantyku — będzie całkiem możliwe, iż pasażer powietrzny zje wczesny lunch na lotnisku w Londynie, wsiądzie do „Comety" i w sześć godzin później (wobec różnicy czasu pięć godzin), będzie tego samego dnia mógł jeść drugi, późny lunch w Nowym Jorku! Brytyjska linia, która ma wprowadzić li- Sir Miles, długą listę zgłoszonych entuzjastów do pierwszej przejażdżki w „Comecie" o silniku odrzutowym przez Ocean Atlantycki z Brytanii do Stanów Zjednoczonych i odwrotnie z Nowego Jorku do Londynu. Co więcej leaderzy żeglugi powietrznej na maszynach odrzutowych są zdania, iż nadchodzi już obecnie wiek triumfu samoloty odrzutowego i to zarówno do komunikacji pasażerskiej, jak i transportowania ekwipunku i sprzętu na cele obronne.

Atlantycki „pomost powietrzny"

Konferencja leaderów transportu powietrznego w San Francisco rozważała potrzebę oddania cywilnych linij lotniczych w postaci „poclu" zachodnich zasobów do stworzenia gigantycznego pomostu powietrznego (world airlift), na wypadek pożogi światowej. Pod tym względem leaderzy awiacji cywilnej brali pod uwagę konieczność stworzenia światowego pomostu lotniczego na wzór i podobieństwo świeżo utworzonego „pooiu' okrętowego narodów przynależnych do porozumienia atlantyckiego. Uczestnik konferencji w San Francisco, dr G. P. Baker, profesor komunikacji na wszechnicy harwardzkiej formalnie zaprojektował stworzenie przez zachodni świat pomostu powietrznego na wypadek większego konfliktu. Wyraził on opinię, iż na metę dłuższą tego rodzaju światowa organizacja pomostu lotniczego oddać mogłaby duże usługi nawet w razie, gdyby zamiast pożogi światowej — nastąpiły w latach następnych serie lokalnych tylko „gorących" wojen. Przez zespolenie w porę cywilnych samolotów i stworzenie „poolu" lotniczego w drodze dobrowolnej — osiągnięte będą najlepsze rezultaty w opinii uczestników konferencji Międzynarodowego Zrzeszenia Komunikacji Lotniczej (IATA), na czele której w roku 1951 stoi Sir Miles Thomas.

„Comety" ponad Oceanem — Indiami i Afryką

Do eksperymentalnych lotów na odrzutowych samolotach typu „Comet", Brytyjczycy używają grupę swych najlepszych lotników, którzy z kolei mają wyszkolić następną grupę pilotów do przyszłej obsługi pasażerskiej w nowym typie maszyn odrzutowych — na szlakach najpierw z Londynu do Rzymu, Kairu, Karaczi, Kalkuty oraz na szlaku Londyn—Johannesburg w Południowej Afryce, a w ciągu jeszcze 1951 roku na trasie Nowy Jork—Londyn. Z chwilą pełnego uruchomienia nowej żeglugi odrzutowymi samolotami — będzie można w ciągu niespełna dziesięciu godzin lotu nie tylko przelecieć północny Atlantyk z Nowego Jorku do Anglii, ale w tym samym czasie (10 godzin) dolecieć do Rzymu i przebyć krótką trasę śródziemnomorską do Kairu!

Nowa era w powietrznej komunikacji

Odrzutowe samoloty „Comety" będą miały jeszcze do pokonania na odcinku atlantyckim trudności meteorologiczne. Problemy powietrzne będą ściśle i dokładnie zbadane, zanim w pełni zaczną kursować pasażerskie maszyny odrzutowe o szybkości ponad 500 mil na godzinę, bowiem chodzi o maksymalne zabezpieczenie pasażerów przed wypadkami. Również regulaminy przewidują m. in., iż przy starcie z lotniska odrzutowych maszyn typu „Comet" — ma być jeden silnik nieczynny.

Odrzutowe samoloty pasażerskie inaugurują nową erę w światowej żegludze powietrznej. Wejdą również jednak w użycie w 1952 r. na trasie Londyn—Paryż—Rzym powietrzne liniowce turbinowe, używające kerozyny jako paliwa. Rozwiną one szybkość ponad trzysta mil na godzinę.

L. Lech.

Ludzie doby obecnej

Gen. Peron Prezydent Republiki Argentyńskiej

Juan Peron urodził się dnia 8 października 1895 roku w Lebos, w prowincji Buenos Aires. Był synem lekarza. Jako pięcioletni chłopiec Peron został wysłany do kolegium w Rio Gallegos, w okręgu Santa-Cruz, gdzie przebywał przez pięć lat i powrócił do swej prowincji dopiero w roku 1905. Następnie wstąpił do Kolegium międzynarodowego, gdzie przerabia program szkoły średniej. W roku 1911 wstąpił jako kadet do Kolegium wojskowego. Po ukończeniu szkoły otrzymał w grudniu 1913 r. stopień podporucznika piechoty.

Odtąd szybko przechodzi różne szczeble kariery wojskowej: w marcu 1915 roku zostaje przydzielony do jednego z pułków piechoty a 31 grudnia tego samego roku otrzymuje stopień porucznika. Po różnych zmianach garnizonów i po otrzymaniu stopnia kapitana, wstępuje do Wyższej Szkoły Wojskowej w r. 1925 i po ukończeniu tej szkoły otrzymuje nominację na oficera sztabowego.

W Południowej Ameryce wojsko często prowadzi do władzy politycznej. Peron, jako człowiek ambitny postępuje w myśl tej właśnie tradycji, i w roku 1930 popiera zamach stanu generała Uriburu.

Zostaje więc najpierw prywatnym sekretarzem ministra wojny, a później profesorem historii i komendantem Wyższej Szkoły Wojskowej. Zachowuje jednak swych przyjaciół politycznych i w roku 1936 udaje mu się otrzymać nominację na stanowisko attaché wojskowego przy ambasadzie argentyńskiej w Chili. W roku 1938 powraca do Argentyny i otrzymuje stopień podpułkownika. To wszystko jednak go nie zadawala. Chce czegoś więcej.

Na wiosnę 1939 r. nadarza mu się okazja zapoznania się z techniką rządzenia w reżimach dyktatorskich: jest wtedy członkiem misji argentyńskiej, która miała za zadanie obserwację metod zastosowanych w armii włoskiej. Bierze udział w ćwiczeniach piechoty górskiej w Tyrolu, w różnych manewrach i wreszcie poznaje w Aosta wojskową Szkołę narciarską. Przez całe dwa lata pozostaje w Europie, we Włoszech, Niemczech Hiszpanii, Portugalii, na Węgrzech, w Albanii i wreszcie we Francji. To mu pozwoliło przyjrzeć się z bliska różnym reżimom totalitarnym, porównać te reżimy między sobą i poznać metody rządzenia każdego z nich.

Po powrocie do Argentyny w r. 1941 zostaje pułkownikiem i w wolnych chwilach zajmuje się polityką i szczególnie interesuje się spiskami wojskowymi. W tym właśnie czasie wybuchła „rewolucja" 1943 r., która była w rzeczywistości wojskowym zamachem stanu. Przyjaciel jego Farrel zostaje wice-premierem, a później premierem. Od 27 października 1943 r. Peron jest już sekretarzem Stanu Ministerstwa Pracy, a wkrótce po tym zostanie mu powierzone Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Tutaj występuje nauka jaką wyciągnął ze swego pobytu w Europie: zdał on sobie doskonale z tego sprawę, że aby się utrzymać przy władzy w kraju, narażonym na ustawiczne zamachy wojskowe nie wystarczy oprzeć się na małej garstce oficerów, których nie znają masy ludności. Powziął więc myśl nową, podówczas w Argentynie, aby przez objęcie stanowiska ministra pracy dać się poznać masom za pomocą różnych, sprytnych posunięć. Jaki jest jego program? Jest to program korporacyjny Mussoliniego: nie może być walki klas, gdyż państwo ma się zająć robotnikiem. Właśnie dlatego przyjął stanowisko ministra pracy, które do chwili obecnej było napozór zaniedbane. Wkrótce jednak wzmacnia swe stanowisko polityczne, obejmując w lutym 1944 r. również Ministerstwo Wojny a w czerwcu dodaje do poprzednich funkcji jeszcze wicepremierostwo.

Popularność Perona wśród mas zaczyna wzrastać, masy argentyńskie go znają, lecz występuje również zawiść sfer wojskowych i Peron zostaje uwięziony w październiku 1945 r. Wtedy dopiero okazuje się cała jego popularność. Tłumy manifestują tak gwałtownie na jego korzyść, że po ośmiu dniach zostaje zwolniony z więzienia i dzień jego uwolnienia, 17 października, jest świętem narodowym w Argentynie.

W lutym 1946 r. gen. Peron został wybrany zupełnie prawidłowo prezydentem Republiki argentyńskiej.

Polityka prezydenta Perona była jasno określona jeszcze wtedy, gdy był on wicepremierem w sierpniu 1944 roku. W jednym ze swych przemówień wezwał on wtedy sfery posiadające do dopomożenia mu w „rewolucji przeprowadzonej z góry, aby uniknąć rewolucji pochodzącej z dołu". Jako prezydent zabrał się on zaraz do realizacji swego programu. Musiał się pozbyć jednak swego najbliższego współpracownika Mirandy, któremu zlecił dział gospodarczy swego pięcioletniego planu, a który po 3 latach zostawił sytuację gospodarczą w dość trudnym stanie, pomimo złota nagromadzonego w Argentynie w czasie wojny. Wkrótce jednak prezydent Peron opanował sytuację i zabrał się do dalszych zmian.

Udało mu się usunąć tradycyjny syndykalizm, zresztą źle zorganizowany, a pozostawić tylko C.G.T., pozostające praktycznie pod rozkazami sekretariatu Ministerstwa Pracy. Uniwersytet jest poddany propagandzie, oficjalna prasa wypiera zwolna prasę wolną, a Parlament złożony z większości peronowskiej staje się Izbą bierną. Gen. Peron stał się więc panem Argentyny. Jest on wiernie wspomagany przez swą małżonkę Ewę Duarte, pochodzącą z bardzo skromnej rodziny i prowadzącą w młodości życie biedne. Gen. Peron dopomógł jej w dostaniu się do radia i do kina przed zaślubieniem jej, krótko przed wyborem na prezydenta w roku 1946. Dzisiaj żona prezydenta Perona zajmuje się czynnie Ministerstwem Pracy i zajmuje coraz to większe miejsce w rządzie.

Nowa argentyńska Konstytucja pozwala na ponowny nieograniczony wybór prezydenta, tak, że obecnie los Argentyny jest na długo złączony z losem generała Juana Perona.

Skutki wojny na Korei

Mieszkańcy Seulu ratują co mogą z ruin stolicy. Władze ONZ oceniają na 364 miliardy dolarów koszty odbudowy Korei.

(Aperçus des Nations Unies)

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Kryzys węglowy

Sądząc z wrażenia, jakie wśród górników wywołał list premiera Attlee, rozesłany w odpisach do każdego górnika, oraz z odezw Związku Zawodowego Górników, również rozsyłanych w postaci listów indywidualnych, należałoby sądzić, że są szanse wydobycia w ciągu następnych trzech miesięcy trzech milionów ton węgla, ponad obecną wydajność kopalń. Wymaga to w szczególności zgody tych licznych górników, którzy nie chcą pracować więcej niż trzy dni w tygodniu. Z tym trzeba skończyć. Inaczej cały przemysł brytyjski znajdzie się w opałach. Już obecnie, poza wstrzymaniem prądu w różnych odstępach czasu i w różnych okręgach, koleje redukują pociągi, firmy zapalają minimalne ilości reklam, gminy zmniejszają znacznie oświetlenie ulic itd. Koksu nie ma chwilowo zupełnie i centralne ogrzewania ledwo działają. Zamówienia na opał są honorowane z ogromnymi opóźnieniami. Wszędzie ludzie narzekają na „wygodnictwo" górników, nie dbałych wcale o zarobki.

Niemniej władze robią co mogą. Kiedy n.p. korespondent „Narodowca" zwrócił się do Ministerstwa Opału, że zmuszonym jest ogrzewać dom elektrycznie — a więc wbrew nawoływaniom rządu o szczególną oszczędność w tym względzie — dostarczono mu nazajutrz węgla z miejscowego składu wraz z nader uprzejmym pismem wyjaśniającym sytuację. Przedstawiciele konsumentów w okręgowych „radach węglowych" uzależniają poparcie akcji rządu od — zakazu publicznych zawodów piłki nożnej w dniach pracy!!

r.

Upiory przeszłości

W prasie grajdołkowej ukazał się komunikat z posiedzenia „Ligi Niepodległości Polski" jak się oficjalnie nazywa sanacja. Było to zapewne zebranie upiorów przeszłości „pomajowej" i „przedwrześniowej", z udziałem wszystkich magików od urn wyborczych, naddozorców Brześcia i Berezy, bohaterów „pacyfikacyjnych", „sprawców nieznanych", ekspertów w „łamaniu kości", patronów „chłopców z Golędzinowa", filarów B.B.W.R. i O.Z.N. — Byli tam zapewne i Jędrzejewicze, i Schätzel i Składkowski i Dolanowski i Podoski i Miedziński i Sokolnicki itp. Byli bywalce seansów, wywołujących ducha Piłsudskiego a równocześnie trzęsących ze strachu, aby nie straszyły ich duchy Zagórskiego, i innych ofiar „radosnej twórczości".

Jak słychać, zebrani uchwalili wotum zaufania dla rządzącej legalnie loży i wyrazy wdzięczności za „ciepłe miejsce" „pod fartuszkiem" p. Zaleskiego. Żądając podporządkowania się całej emigracji nakazom reżimu „Londyńskiego", zaproponowali oni partyjnikom kompromis w postaci kilku miejsc w „Radzie Narodowej" — pod warunkiem oczywiście uznania Konstytucji kwietniowej. Większość Rady ma być powołana drogą wyborów w skupiskach uchodźczych, oczywiście według recepty przedwrześniowej. Upiorom tym bowiem wydaje się wciąż, że miejsce ich nie jest w muzeum okropności, lecz w żywym organiźmie narodu; nie doczekanie.

r.

Dlaczego uciekliśmy?

Po prostu dlatego, że za miesiąc czy dwa, lub za rok znaleźlibyśmy się w więzieniu, a niebezpieczeństwo to grozi każdemu, kto próbuje myśleć samodzielnie.

My, młodzież studencka, próbowaliśmy przed kilku laty mieć pozytywny stosunek do rzeczywistości w kraju. Uważaliśmy nadzór sowiecki za mniejsze zło, niż rządy Niemców, którzy świadomie chcieli naród zlikwidować fizycznie. Rosjanie chcą nas tylko przerobić a byliśmy pewni, że to im się nie uda, przy wzroście świadomości politycznej w masach po wojnie. Osmańczyk napisał prawdę: mieliśmy dawniej 32 miliony obywateli, teraz mamy 25 milionów świadomych Polaków.

Krajem zaczęli rządzić komuniści polscy znający — wydawało się — nasze potrzeby i braki. I nawet najostrzejszy przeciwnik ustroju sowieckiego przyznaje, że wiele rzeczy potrzebnych zrobiono. Pomijam już kwestię odbudowy i uprzemysłowienia, w tym brał udział cały naród z zapałem, ale za najważniejsze uważam wciągnięcie nowych warstw narodu w zakres kultury i nauki. Rozumieliśmy, że to robi się dla usunięcia z życia pozostałości dawnej warstwy kierowniczej, inteligencji mieszczańskiej, ale w praktyce nie było to specjalnie groźne, gdyż dawna warstwa inteligencka była nieliczna i młode jej pokolenie jakoś choć z coraz większymi trudnościami, drogę do uniwersytetów znalazło. Natomiast wyniki wciągnięcia do szkół wyższych synów robotniczych i chłopskich w formach masowych były niezwykłe.

Starzy profesorowie potwierdzają, że nigdy nie widzieli takiej liczby uzdolnionych studentów. U nas w szkołach technicznych jest duża liczba wielkich talentów. Nieprawdą jest, że poziom studiów się obniżył. Zorganizowano tylko setki szkół na niższym poziomie, ale w politechnikach młodzież uczy się namiętnie, zapominając (a może chcąc zapomnieć) o wszystkim innym. W każdym razie perspektywy życiowe dla młodych nie były złe. Byliśmy przekonani, że nowa wojna nie wybuchnie wcześniej, jak za 10-15 lat.

Większość chciała ukończyć studia i oddać się produktywnej pracy, ukryć się przed polityką w swoim fachu. Nikt nie myślał o zrobieniu pieniędzy, to nie było pociągające, a t.zw. karierę pozostawiono oportunistom, którzy zawsze potrafią we właściwym momencie wołać: „niech żyje".

W połowie r. 1949 zaczęliśmy rozumieć, że to się nie uda.

Wszyscy bez wyjątku, a studenci na pierwszym planie zostali wciągnięci w robotę polityczną. Na pierwsze lata studiów mogli się dostać tylko ZPM-owcy. Mnożyły się zebrania dla wysłuchania t.zw. „łopatologii". Na uniwersytecie trzeba było przedstawić świadectwo oficjalne, że się brało udział w pochodzie 1-majowym, czy innej demonstracji. Na t.zw. „zebraniach produkcyjnych" kazano krytykować profesorów i pamiętam jak stary, nasz kochany profesor, uczony światowej sławy, zaczął trząść się i miał łzy w oczach, gdy jakiś ZPM-owiec zarzucił mu, że w wykładach powołuje się zbyt często na uczonych zachodnich, zamiast na sowieckich. Profesor drżącymi rękami wyciągnął z teczki jakiś rosyjski podręcznik i zaczął pokazywać, że ten Rosjanin też cytuje Anglosasów. Musiał się tłumaczyć wobec łobuziaka!

Brawurowy lot dwóch studentów z Polski do Szwecji

Wszystko to powodowało codzienne konflikty wewnętrzne, trudne do przezwyciężenia. Nie wiem czy tu na emigracji zrozumiecie, że jednym z najtrudniejszych do zniesienia jest stan ciągłej opozycji, stan ciągłej negacji wobec rzeczywistości i to od jedenastu lat. W końcu zaczyna się zazdrościć komunistom. Ci przynajmniej akceptują rzeczywistość i ona ich akceptuje.

Do tego wszystkiego dodać trzeba nacisk policyjno-organizacyjny, wyławianie zdolniejszych i pracowitszych do pracy w wojsku, co jest teraz zjawiskiem masowym. Dotyczy to z reguły studentów ostatniego roku, jeszcze przed dyplomem. Otrzymują pewnego dnia wezwanie do MON'u i zostają wcieleni do wojska, jako specjaliści. A trwa to najmniej 2 lata. Był również u nas wypadek, że grupa studentów, która przed rokiem wyjechała do Rosji, do stoczni w Leningradzie na dwumiesięczną praktykę, nie powróciła dotychczas. Obiecują ich wypuścić z miesiąca na miesiąc.

Do roku 1949 czuło się w kraju dynamikę, widziało się rozwój, od roku to ustało. Widać wyraźne objawy stagnacji i utraty rozpędu. Nie tylko ludność jest zmęczona i apatyczna, ale i sami komuniści z mniejszym przekonaniem i rozmachem powtarzają i wykonują zalecenia Moskwy.

Odebrano im zresztą inicjatywę i to działa na nich również.

Pogorszyły się wybitnie warunki ekonomiczne. Po mleko trzeba stanąć w ogonku o 6 rano, bułek albo wcale nie można dostać, albo nawyżej 5 na osobę po godzinnym czekaniu. Rzeźnik, jeśli ma mięso, to sprzedaje „jak idzie", a nie ten gatunek jaki się chce.

W kinach filmy tylko sowieckie, na które ludzie chodzą niechętnie, tym bardziej, że przed każdym seansem jest wyświetlany nadgrogram propagandowy, połączony z agitacyjnym przemówieniem, które trwa, do 40 minut.

Z zachodnich filmów wyświetlane są przeważnie cowboyskie.

Jeśli chodzi o słuchanie radia, to najpowszechniej słucha się „Głosu Ameryki", zaś na drugim miejscu — Madrytu. Chociaż Madryt irytuje ludzi, gdyż ciągle tam mówią o wolności i demokracji, sami mając dyktaturę. Ale czasem coś „przysolą" Anglosasom, co ludzi cieszy, gdyż pretensja do zachodu o zdradę sprawy polskiej jest żywa. Londynu słucha się najmniej.

Warunki pracy pogarszają się stale. Nie mówię już o dyscyplinie pracy, o której jesteście poinformowani, ani o podwyższeniu norm. Ale np. w górnictwie sprawa bezpieczeństwa pracy przedstawia się tragicznie. O ciągłych katastrofach w kopalniach nie wolno nie tylko pisać, ale nawet mówić. Do prac lżejszych na Śląsku, jak koleje czy tramwaje nie wolno przyjmować mężczyzn poniżej sześćdziesięciu lat. Reszta musi iść pod ziemię.

Warszawa straciła wiele na rozmachu i elegancji. Ludzie poszarzeli. Natomiast przoduje Kraków. W Warszawie wciąż nie ma mieszkań, przeciętnie gnieździ się od 3 do 7 osób w izbie, a ruch bydowlany jest, mimo reklamy, słaby. Ta imponująca obcym odbudowa objęła tylko część śródmieścia. Mówi się powszechnie, że Warszawa, na wzór Moskwy, będzie zamieniona na „miasto partyjne", t.j. prawo pobytu otrzymywać będą tylko członkowie partii.

Polacy szukają ucieczki przed lędźcem agitatorów w życiu rodzinnym. Ludzie żenią się młodo i nigdy nie widziało się w Polsce takiej masy dzieci, jak obecnie.

Miejscem ucieczki jest kościół, gdzie czasem ksiądz powie coś do serca. Kościoły są pełne, jednak nie sądzę, przynajmniej, jeśli chodzi o młodzież, by przyczyną były uczucia czysto religijne. Podobnie wszystkie procesje i pielgrzymki społeczeństwo urządza z nadzwyczajną starannością i wspaniałością. Jednak są to przede wszystkim demonstracje narodowe.

Koniec.

T. P.

Muzyka - Śpiew - Teatr

Z Nowym Rokiem u śpiewaków

Pierwszy dzień każdego roku przy zmianie kalendarza jest okazją do rozpamiętywań i życzeń; a robią to ludzie —zależnie od swej wartości— w dwojaki sposób, większość przeklina rok stary, a składa sobie i swoim najbliższym życzenia szczęścia, powodzenia itp. na przyszłość; drudzy — a tych jest mniej — zamykają rachunki dwunastu ubiegłych miesięcy i otrzymawszy bilans rozważają, w jaki sposób gospodarować w czasie nowego okresu, by błędy nie powtórzyły się, a dochód wzmógł. Tą ostatnią metodą musimy my postępować w śpiewactwie. Życzenie — to dla nas za mało, gdy twardy trud życiowy chwycił nas w swe zębate kolisko i dążyć każe wprzód bez wytchnienia, życzenia spełnić się mogą tylko w tempie życiowego koła i w szarzyźnie codziennej pracy.

Rzućmy jednak okiem wstecz, nie tylko na rok ostatni, ale na całą naszą przeszłoć, do której bezsprzecznie należy i to najbliższe wczoraj i szukajmy wsparcia i otuchy, krzepmy wiarę i wolę w pracy dzisiejszej.

Przeszłość nasza była świetną, nie wstydzimy się jej bo nie pora na rozpamiętywanie naszych wyczynów dla pracy społecznej — dla Polski, czym się chwalić nie chcemy, gdyż tylko spełniliśmy obowiązek. Warto jednak wspomnieć o jednej zalecie naszej organizacji: oto byliśmy na prawdę czołową instytucją społeczną, służyliśmy Bogu na chwałę, a społeczeństwu na pożytek. Ten bilans całej przeszłości załamał się nieco w latach czy nawet dniach ostatnich — staliśmy się organizacją zepchniętą, jeśli nie na ostatnie, to w każdym razie na podrzędne miejsce. Błąd to jest, skorośmy do tego dopuścili, ale błądzenie jest rzeczą ludzką i odzyskać dawne stanowisko jest obowiązkiem wobec naszych przodków, jest powinnością spłacenia długów, zaciągniętych w przeszłości. Skoro umieliśwy być czołową organizacją, to stało się to nie dzięki wyrytym literom na sztandarze związkowym, które głoszą: **„Na skrzydłach pieśni polskiej nieś twe gloria ojczyźnie”**, lecz dzięki temu, że umieliśmy wyczuwać właściwy nerw bolący wśród Polaków na obczyźnie i ten leczyliśmy, dziś więc, chcąc uzyskać stracone stanowisko, musimy zrobić to samo. Trudności w wynalezieniu bolącego nerwu nie ma żadnych, gdyż każdy z nas czuje go doskonale — a jest nim niezgoda, drugi logicznie z tym związany, to nieporozumienie, jakie powstało między Związkiem Chórów Kościelnych a Związkiem Polskich Kół Śpiew. we Francji. Nie szukajmy przyczyny tylko u góry, ale zejść trzeba nam w dół do codziennego życia, do pojedyńczych ludzi i śpiewaków i stwierdzić, że tutaj przede wszystkim znajdujemy źródło wszelkiego zła i to starajmy się naprawić.

Oto nie życzenia, ale postanowienie śpiewacze noworoczne. Do wypełnienia tegoż zabierzmy się już dzisiaj. Przeprowadźmy pojednanie wpierw między organizacjami tych dwóch Związków, dowiedźmy, że potrafimy nie tylko żyć ale i utrzymywać współpracę i zgodę między świecką i kościelną muzyką, czy jak ona się nazywa, bo to nasze na ten rok zadanie. Wskażmy społeczeństwu, które dzieli się na kilka stronnictw, drogę i dajmy pierwsi do tego przykład — czyli dla dobra pieśni i muzyki polskiej, dla dobra społeczeństwa polskiego stwórzmy zgodną platformę, zgodną społeczność.

Zagojenie tej najbardziej bolącej rany, przyniesie jednej jak i drugiej organizacji pełne uznanie i znaczenie.

(—) Hendrysiak Leon
Sekr. Zw. Pol. Kół Śpiew.

Komunikat
III. Okr. Zw. Pol. Kół. Śpiewaczych

Zarząd Okręgu III. podaje do wiadomości wszystkich kół, iż po uprzednim porozumieniu się z dyrygentami zadecydował na przyszły zjazd III. Okręgu pieśń dowolną i dlatego już teraz zachęca wszystkie Koła do rozpoczęcia lekcyj ćwiczeń pieśni konkursowej, by godnie wystąpić.

Zarazem podaje się do wiadomości, że walna konferencja Okręgu III. odbędzie się dnia 11. II. 1951 r. o godzinie 10-tej w lokalu p. Żołnierkiewicza w Lens. Powinni przybyć delegaci i dyrygenci wszystkich kół III. Okręgu. Uprasza się również o nadesłanie kwestionariuszy na ręce sekretarza: Czuchnowski Michał, 31, rue Jules Mathieu, Billy-Montigny (P-de-C), najpóźniej do dnia 1. II. br.

OKRĘG III. ZW. KÓŁ. ŚPIEW. we FRANJCI

Uwaga Escaudain !

Na kohcert Kolęd Polskich dnia 28. stycznia, który się odbędzie w Escaudain, przybywa zespół „Fiołek” z Macou-Condé, ze swą mistrzowską sztuką „Łobzowianie”, by upiększyć uroczystość.

Wszyscy na salę p. Wolniewicza.

Uwaga Lille !

Po raz pierwszy przybywa na teren Lille, mistrz Okręgu Zw. P.T.T. „Fiołek” z Macou-Condé, z pięknym urozmaiconym programem i sztuką mistrzowską „Łobzowianie”.

Zapraszamy na salę rue de la République, dnia 4. lutego br.

Krótki słownik muzyczny

X.

Cis. — Francuskie ut dièse, dźwięk c (do).

Clavis. — Oznacza właściwie klucz. W muzyce zaś — nazwa klawiszów organowych na których umieszczano nazwy tonów (litery A — G); stąd wyraz clavis zastosowano do pisma nutowego. Niektóre z nut zachowały nazwę clavis (liczba mnoga), mianowicie te, które od XI wieku umieszczono na początku systemu linijnego C.F., z nich powstały tak zwane klucze (clavis signale). Z organów przeniesiono później pojęcie klawiatury na fortepian.

C-moll. — Oznacza trójdźwięk, zbudowany na C z małą tonacją, — tonację C-moll.

Collegium musicum. — Oznacza towarzystwo przyjaciół muzyki, rozpowszechnione zwłaszcza wśród studentów niemieckich w XVII i XVIII wieku. Z Kolegium w Lipsku, na czele którego stali G. F. Felemann (1702), J. Fr. Fasch (1707) i J. S. Bach (1722), powstały sławne „Gewandhauskonzerte”. Dzisiaj zawiązuje się „Collegium Musica” dla pielęgnowania starej muzyki klasycznej, zwłaszcza w Niemczech i Szwajcarii.

Coll'ottava — oznacza w muzyce podwojenie oktawowe melodii. Jeśli umieszczona jest nad nutami, oznacza górną oktawę, pod nutami zaś (w basie) dolną oktawę.

Con. — Często używane przy sposobie wykonania utworów muzycznych, na przykład: con brio — z ogniem, ogniście.

Corda. — Struna. W muzyce fortepianowej: „una corda”, oznacza zastosowanie lewego pedału.

Crescendo. — Z włoskiego, rosnąc, przybierając na sile tonu. Określenie stopni dynamiki. Zostało wprowadzone około roku 1600. Domenico Marzocchi używa terminu crescendo w znaczeniu dzisiejszego messe di roce. Lecz określenie crescendo i diminuendo wyrażone słowami w znaczeniu przyjętym dzisiaj, spotykamy dopiero w wieku XVIII. Znaki stosowane przez Geminaniego w jego „Prime sonate” (1739) i „Concesti grossi” op. 2 i 3 odnoszą się tylko do poszczególnych tonów. Do Geminaniego nawiązał Stamitz wprowadzając określenia dynamiczne na dłuższych odcinkach. — Śpiew, instrumenty dęte i smyczkowe mogą stwarzać stopniowe zwiększanie względnie zmniejszanie siły tonu, fortepian jednak nie jest do tego zdolny w tym samym stopniu. Uzyskuje się wrażenie crescendo przez wzmacnianie siły poszczególnych tonów po sobie następujących. Podobnie, brakowało dawniej crescendo organów, które uzyskiwały wzmocnienie siły tonów, przez stopniowe włączanie coraz to nowych rejestrów. Urządzenia włączające rejestry automatycznie istnieją dopiero od roku 1852. Bardziej łagodne crescendo osiąga się za pomocą uchylania , lub przymykania żaluzji, zasłaniających źródło dźwięku.

Cymbały. — W starożytności były to mosiężne talerze, stąd też włoskie cindli. W średniowieczu oznaczało małe dzwonki (tintinnabula). Później znów instrument opatrzony strunami, w które uderza się „drążkami”. W tej formie rozpowszechnione w Polsce i na Węrzech. Nazwę „cembalo” przeniesiono potem na instrumenty klawiszowe podobne do fortepianu „clavicembalo”. Z gry na cymbałach słyną cygani; w dawnej Polsce zaś żydzi.

Cytra. — Jest to instrument opatrzony strunami (36 do 42), napiętymi na płaskim pudle rezonansowym. 5 strun służy do chromatycznych chwytów, odmierzonych na gryfie za pomocą przegródek. Na tych strunach gra się melodię. Reszta strun służy jako bas. Struny wiolinowe szarpie się pierścieniem (plektron), basowe zaś wprost palcami. Cytry buduje się w trzech odmianach, rozpowszechnionych w Niemczech: Schlagzither, niżej strojona, nieco większa Elegiezither i w formie serca zbudowana Streichzither.

Czeng. — To dawny chiński instrument dęty, podobny do japońskiego sso: wydrążona dynia, służy jako zbiornik wdmuchiwanego do niej powietrza. Dmucha się zaś za pomocą rury w formie litery S. W górnym, otwartym końcu dyni tkwi 12 do 24 piszczałek bambusowych zaopatrzonych w języczki.

Czardasz. — Narodowy taniec węgierski, zazwyczaj złożony z dwóch części petatycznego wstępu, melancholijno-powolnego, zwanego „Lassan” i właściwego czardasza, zwanego „Friska” w takcie 2/4 lub 4/4, niezmiernie żywego i namiętnego.

D. — Oznacza w muzyce Discantus — dyszkant. D oznacza także jeden z siedmiu tonów skali zasadniczej, zwanego tu we Francji re. W nauce harmonij oznacza D dominutę.

Da capo. — „Od początku”. W muzyce oznacza „da capo”, że należy jakąś część kompozycji powtórzyć od początku. W sali koncertowej oznacza „da capo” wykrzyknik publiczności domagającej się od śpiewaka powtórzenia arii i t.p., znaczy więc to samo, co „bis”.

Dajna. — W gwarze ludowej dajneczka (z litewskiego daina), oznacza nazwę wesołej piosenki lub pieśni i pochodzi prawdopodobnie z okrzyku: da na!

Dal signo. — Oznacza w kompozycjach muzycznych „od znaku”.

D-dur. — Francuskiemu ré majeur, oznacza w muzyce tyle co D z wielką trecią.

Decrescendo. — Oznacza „słabnąć”, w muzyce — „coraz ciszej”.

Decyma. — W muzyce interwał oddalony o dziesięć stopni diatonicznych od tonu zasadniczego, na przykład, od C. do e (do —mi)

Deficiendo. — W muzyce oznacza: „coraz słabiej i wolniej”, tyle co „mancando” i „calando”.

Deklamacja. — W muzyce jest przeobrażeniem rytmu poetyckiego w muzykalny. Poetycki i muzykalny akcent, powinny się na ogół ze sobą pokrywać. Szczególne znaczenie dla deklamacji muzykalnej mają rymy, które w muzykalnym metrum, trzeba kłaść na ciężkich iloczasach.

Des. — W muzyce oznacza ton D obniżony o półton za pomocą b. Tonacja Des-dur ma 5 b. jako znak przykluczowy.

Detonować. — W muzyce znaczy: nie utrzymać się w właściwej tonacji, szczególnie — obniżać ton .

Diapazon. — Oznaczał w greckiej muzyce oktawę, jako interwał obejmujący wszystkie dźwięki diatonicznej skali. We Francji oznacza diapason normalny strój, czyli kamerton, a więc widełki strojowe W muzyce organowej oznacza jedną z piszczałek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jan CIESLAK.

PORADY LEKARSKIE

Ser - wróg kataru

Wedle zurychskiego tygodnika „Weltwoche” pewna grupa duńskich lekarzy w Kopenhadze doszła do niezwykłego wniosku: wszyscy robotnicy, pracujący w piwnicach, gdzie złożone są sery w rodzaju Roquefort'u uchronili się od kataru. Czyżby można było uwolnić ludzkość od jednej z tych mniejszych plag dzięki zielonej pleśni Roquefort'u a więc „Penicillium Roquefort”, działającemu już, gdy go się wdycha? Dalejże do czynu.

Duńscy rzeczoznawcy mają przeprowadzić badania we Francji, w okolicy Roquefortu, aby się przekonać, czy tam zrobią takie same spostrzeżenia.

Wiadomość ta skłoniła pewnego starszego lekarza francuskiego, doktora Bouveyron, do ogłoszenia w jednym z pism lekarskich, że od roku 1898 w wypadkach infekcji kiszek, a więc kolibacylozy, tyfusu, paratyfusu, bakcylowej dyzenterii i przez mikroby wywołujące zapalenie kiszek, stosuje spleśniałe części serów: Bleu d'Auvergne i Bleu de Gex, jako zawierające pinicilium glaucum.

Pomysł leczenia tym sposobem powstał u doktora Bouveyron dzięki pracy doktorskiej jego kolegi z uniwersytetu Duchesne, w roku 1897, zatytułowanej: „Antagonizm między pleśnią i mikrobami”.

Duchesne zaraził świnki morskie kolibakcylami i tyfusem, a później utrzymał je przy zdrowiu, karmiąc „niebieskim” serem, podczas gdy inne, które kontrolował, nie karmiąc ich serem po dwudziestu czterech godzinach były martwe. Pomimo tego sensacyjnego odkrycia i słusznie wyprowadzonych wniosków, autor, nie wiadomo dlaczego nie zastosował go w leczeniu.

Bouveyron wprawdzie wykorzystał to doświadczenie w swej praktyce lekarskiej i w czasie lat pięćdziesięciu miewał dobre, wręcz zdumiewająco szybkie polepszenia i całkowite wyleczenia, lecz będąc bardzo ostrożnym, początkowo przywiązywał je zmianie bakterii chorych kiszek, podobnie jak zawierający kwas mleczny — bogaty w bakcyle jughurt, wypędza niepożądane bakterie z kiszek.

Jednym z dawniejszych poprzedników Fleminga i Florey'a, którzy dzięki penicylinie zdobyli sławę wszechświatową, zdaje się być stara recepta z Finlandii. Pewien sześćdziesięcioletni Finlandczyk opowiadał, że jego matka dawała jemu i jego rodzeństwu stale spleśniały chleb do jedzenia. Doświadczenia w Kopenhadze i we Francji mają jeszcze specjalne znaczenie. Dotychczas w kołach medycznych odnoszono się dość sceptycznie do łykania penicyliny, gdyż znane jej rodzaje powodowały w krótkim czasie zaburzenia w trawieniu. Jeżeli jednak rzeczywiście wystarczy już zażycie lub nawet wdychanie grzybów pleśni, to przy leczeniu różnych schorzeń będzie się można obyć bez zastrzyków. A więc od kataru wyzwoli nas bez trudu Penicilium rokfortu.... lub też kawałek starego sera, jaki położymy sobie na nocnym stoliku przy łóżku.

Uwaga: nie należy mieszać nazwy peniciliny z penicilium. Penicilium to rodzaj grzybka z pleśni. Penicilina zaś to właśnie z „penicilium natarum” wyciągnięte antibioticum.

DZIECKO JEST BRUDNE

umyjcie je “delikatnie” mydłem

Bawiąc się, dzieci mało troszczą się o to, aby pozostać czystymi. Natomiast dzieci czują się doskonale po gruntownej toalecie mydłem Sunlight, czystym i łagodnym. Jego obfita piana usuwa najbardziej przylegający brud bez podrażnienia skóry, która jakby jednocześnie odświeżała.

A do usunięcia brudu, który wtargnął do kołnierza koszuli do rękawów itd... trzeba Wam znowu mydła Sunlight, które pieni się nadzwyczajnie !

SUNLIGHT
MYDŁO CAŁEJ RODZINY

SL-26-113-P

JEST TO SPECJALNOŚĆ LEVER

Skarabeusz w mitologii egipskiej

Dziwnie skomplikowana, a czasem wręcz niezrozumiała jest mitologia egipska. Życie jej bogów oraz ich personifikacje ulegały częstym przemianom w zależności od wypadków danej epoki.

W ciągu wieków państwo egipskie przechodziło głębokie wstrząsy natury moralnej i politycznej. Bajecznie żyzne ziemie doliny Nilu, były nie byle pokusą dla barbarzyńskich narodów, żyjących wśród piasków Azji Mniejszej. Kolejne więc najazdy wrogów, oraz wyprawy wojenne samych Egipcjan nie pozostawały bez śladu na bieg życia wewnętrznego i wierzenia religijne kraju.

Umysłom prymitywnym ludności dawnego Egiptu, jak wszędzie zresztą w tym czasie, niezrozumiałe zjawiska życia codziennego przedstawiane były przez wszechwiedzących kapłanów, jako zrządzenia boskie. Od tych więc wielu nieznanych dobrych i złych bogów zależało wszystko: bogactwo i potęga kraju, oraz długie i szczęśliwe życie jego mieszkańców. Przerażenie budzili w sercach ludności bogowie zła, którzy zsyłają na ziemię choroby i plagi powodzi lub suszy, walczyli w ten sposób z bogami dobra o przywilej wspanialszych świątyń i obfitszych ofiar.

Walka dnia z nocą

Walka dobra ze złem oraz wiara w nagrodę i karę była i jest tak dawna jak sam świat. Dawne jest również pragnienie ludzi nadania pewnym pojęciom oderwanym i niektórym niezrozumiałym zjawiskom natury, form materialnych. O ileż bowiem łatwiej jest prosić dobre bóstwo o opiekę, lub złe o odwrócenie gniewu, gdy się je mogło widzieć, słyszeń i dotykać. Były więc w Egipcie bóstwa pod postacią ludzi, zwierząt, ptaków, roślin i owadów. Szczególnie mit wschodu i zachodu słońca był tematem specjalnego kultu i skomplikowanej personifikacji. Pojęcie światła i ciemności, dnia i nocy, występowały w wierzeniach egipskich pod postacią Re — czyli boga słońca. Bóg ten zmieniając swe oblicze był ciągle w ruchu, płynąc w barce po niewidocznej coprawda dla oka ludzkiego, lecz prawdziwej rzece. Warto przytem wspomnieć, że Egipcjanie przywiązywali wielkie znaczenie do sposobu podróżowania, gdyż istniejąc jedynie i wyłącznie dzięki cudowi Nilu, uważali drogę wodną jako jedynie godny sposób komunikacji. Unikano drogi pustynnej, albowiem równała się ona niebezpieczeństwu, a czasem nawet śmierci z powodu burz piaszczystych i braku wody.

W ciągu całego dnia łódź z bogiem Re płynęła przez krainę światła, olśniewając ludzi promieniami słońca. Gdy jednak promienna tarcza zbliżała się do ziemi, tracąc swój blask, sądzono, że to właśnie w tej chwili umiera bóg Re i wydając ostatnie tchnienie wyzwala swą duszę, określaną mianem KA. W boskiej barce pozostawało tylko martwe ciało.

Z kolei barka wpływała do krainy ciemności zmuszona przepłynąć dwanaście bezświetlnych stref, w których złe duchy, pałające nienawiścią do boga słońca RE, kolejno zastępowały jej drogę, pałając żądzą zniszczenia jego śmiertelnych szczątek. Jednak w obronie boga słońca stawały towarzyszące mu w tej podróży nocnej inne bóstwa, które niweczyły zamiary złych duchów, strzegąc, by łódź, po przebyciu wszystkich groźnych prób nocy, szczęśliwie wypłynęła z ciemności. Z tą chwilą dusza KA, która opuściła ciało boga RE w momencie jego symbolicznej śmierci przy zachodzie słońca, łączyła się z duszą boga istnienia — KHEPRI, wyobrażonego w formie Skarabeusza.

Dzięki temu mistycznemu połączeniu dwu bóstw, bóg RE powracał do życia jako bóg KHEPRI-RE — uosobienie wiecznego istnienia, ukazującego się codziennie ludziom w formie wschodzącego słońca.

Wobec zespolenia się dwóch boskich dusz i powrotu do życia pod nową formą boga RE, jego materialna powłoka, pozostawiona w barce była strącana, jakby już bezużyteczna w głębie fal niewidzialnej rzeki. Zjawisko to powtarzające się stale w następujących po sobie zmianach dnia i nocy, życia i śmierci, miało w wierzeniach Egiptu wyobrażać pojęcie wiecznego istnienia.

Wiara w ciągłość istnienia

Nasuwa się pytanie dlaczego właśnie skarabeusz, który nie jest niczym innym, jak tylko pospolitym owadem, został przez Egipcjan obrany jako materialny symbol wieczności. Odpowiedzi na to prawdopodobnie trzeba szukać w sposobie rozmnażania się tego owada.

Skarabeusz składa swe jajeczka w martwym ciele osobnika tego samego gatunku, kryjąc go następnie przed promieniami słońca w cienistych zagłębieniach gruntu, lub też pod kamieniami.

W ustalonym czasie z jajeczek w ten sposób zabezpieczonych, wykluwają się młode owady, by z kolei w ten sam sposób, gdy przyjdzie pora, podtrzymać istnienie swego gatunku.

Ten mało romantyczny sposób zachowania ciągłości gatunku widocznie tak żywo przemawiał do wyobraźni Egipcjan, że postać pospolitego żuka podniesiono do godności bóstwa.

Wiara w ciągłość istnienia nawet po śmierci, była od wieków zasadniczym elementem egipskich wierzeń religijnych. W tych warunkach zatem było logicznym konserwowanie zwłok jako mumii, które miały służyć jako wieczyste schronienie dla duszy, czyli KA, dusza ta bowiem opuszczając ciało mogła w każdej chwili zapragnąć powrotu do swej powłoki cielesnej.

Kult zmarłych i przechowywanie zabalsamowanego ciała był głęboko zakorzeniony i podtrzymywany przez kapłanów. Dzięki tym praktykom, stan kapłański stawał się niejako uprzywilejowanym i niezbędnym pośrednikiem pomiędzy życiem doczesnem a upragnionym istnieniem wiecznym. Niszczenie martwego ciała uważane było w Egipcie za największe nieszczęście, gdyż przerywało ciągłość wiecznego istnienia.

Prawo posiadania duszy przypisywano tylko wyższym klasom społecznym: zmarłych fellhów nie grzebano ani też nie konserwowano ich zwłok; wrzucano ich ciała do Nilu, albo pozostawiano na pustyni, na pożarcie hien i szakali. (Okres III dynastii 4212 — 3998 przed Chryst.). Z biegiem czasu przekonanie, o braku duszy u fellaha uległo zmianie, zrównując do pewnego stopnia stan najniższy z możnymi.

Faraonowie, równi bogom, w trosce o zachowanie życia pozagrobowego, jeszcze za życia doczesnego wznosili okazałe grobowce, w których po śmierci miały spocząć ich zabalsamowane ciała. By ani powłoce cielesnej, ani też duszy KA niczego nie brakowało, niektóre grobowce stawały się wspaniale urządzonemi komnatami, pełnymi drogocennych przemiotów.

Od bóstwa do amuletu

Kult skarabeusza przechodził różne fazy. Z biegiem czasu znaczenie jego stopniowo malało, by za panowania ostatniej dynastii Ptolomeuszów, faraonów nie egipskiego pochodzenia, stać się już tylko amuletem, przynoszącym szczęście.

Kult dla skarabeusza jako bóstwa przetrwał jednak nieprzerwanie w ciągu 30 dynastyj egipskich faraonów, od 4777 — 382 przed Chr., a więc przeszło 44 wieki.

Pierwotnie wkładano do sarkofagu — obok zabalsamowanych zwłok — skarabeusza wyrzeźbionego w kamieniu, w celu zapewnienia zmarłemu istnienia wiecznego.

W czasie panowania XVIII — XX dynastii (1738-1102 przed Chr.). skarabeuszowi dodano skrzydła, używając w rytuale pogrzebowym w ten sposób zrobionego skarabeusza dla specjalnego celu. Wierzono mianowicie, że skarabeusz złożony na piersi zabalsamowanego ciała nie pozwoli na to, by serce zmarłego wydało nieprzychylną opinię o duszy KA, gdy ta stanie przed sądem boga życia i śmierci — OZYRYSA. Ten zwyczaj był zatem również oznaką troski o zapewnienie zmarłemu wiecznej szczęśliwości.

Niektórzy faraonowie używali skarabeusza jako pieczęci, ryjąc na jego płaskiej stronie swe imię, lub wizerunek boga, którego sami mieli personifikować. W niektórych wypadkach skarabeusz służył jako ozdoba w klejnotach królewskich. Na przykład w sarkofagu żony Ramzesa II znaleziono wspaniały naszyjnik ze skrzydlatym skarabeuszem.

Faraon Amenophis III. z dynastii XII (2778 - 2565 przed Chr.), kazał wyryć na skarabeuszu datę szczęśliwego polowania, w czasie którego zabił 102 lwy. Faraon pragnął niezawodnie utrwalić w wieczności swój wyśliwski sukces. Skarabeusze z okresu panowania Tutankh - Amona (dyn. XVIII. 1587 - 1375 przed Chr.), są prawdziwymi dziełami sztuki rzeźbiarsko - jubilerskiej.

Materiał z jakiego wyrabiano dawniejsze skarabeusze to kamień i glazurowany fajans. Stopniowo jednak wizerunki boga KHEPRI RE rzeźbiono w półszlachetnych kamieniach, najchętniej używając lapis - lazuli, ametystu, jasno - czerwonego chalcedonu, zwanego cornelionem, oraz turkusów. W specjalnych ozdobnych egzemplarzach skarabeuszów płaskie części wykonywano ze złota.

Jedna z większych w świecie kolekcyj skarabeuszów znajduje się w Muzeum Egipskim w Kairze. Około 30 sztuk skarabeuszów jest wystawionych w Muzeum grecko - rzymskim w Aleksandrii. Muzea europejskie i amerykańskie posiadają również cenne ich zbiory.

* * *

Wielowiekowa historia tego amuletu, oraz egzotyka kraju, z którego pochodzi, wpłynęły na utrzymanie ciągłego żywego zainteresowania skarabeuszem. Gdy się ofiarowuje komuś skarabeusza i wyraża przy tym serdeczne życzenia, oznacza to według tradycji, że te dobre uczucia utrwala się na zawsze.

Przesąd również mówi, że posiadając skarabeusza należy sobie uświadomić czego się pragnie najbardziej i nie tracić wiary w spełnienie życzeń, dzięki mocy przypisywanej talizmanowi.

Wiara w skarabeusza jako szczęśliwy talizman, trwa nieprzerwanie. Tysiące skarabeuszów, wyrzeźbionych rękoma egipskich rzemieślników wędruje w świat, a ludzie nawet teraz wciąż wierzą, że ten odwieczny egipski talizman ma wpływ na osiągnięcie lub zachowanie szczęścia.

Nauka języków obcych

jest koniecznością. Nie wolno nam zapominać mowy ojczystej, się przebywając na obczyźnie, musimy się uczyć obcych języków. Inaczej stajemy się obywatelami drugiej klasy. Jeśli pragniesz mieć powodzenie w pracy lub w interesie, musisz dobrze opanować język francuski. Dotyczy to przede wszystkim Polaków, mieszkających we Francji, Belgii i w Luksemburgu. Poza językiem francuskim najbardziej pożyteczny i potrzebny jest język angielski, gdyż używany on jest na całym świecie. Dla wygody czytelników „NARODOWIEC” dobrał najlepsze podręczniki o nowoczesnej i prostej metodzie nauki, które z łatwością mogą być przerobione przez każdego.

Język francuski

Louis Riviere: NAUKA FRANCUSKIEGO, szybko, łatwo i przyjemnie. Doskonały, interesująco opracowany podręcznik, który dopomoże każdemu opanować język francuski w krótkim czasie. Podręcznik ten nadaje się również dla samouków. — Cena wraz z przesyłką Frs. 450.—

Dr. Maria Kosterska: ROZMÓWKI POLSKO-FRANCUSKIE (z wymową). Świetnie opracowany podręcznik, zawierający najpotrzebniejsze francuskie zwroty i rozmówki ze wszystkich dziedzin życia — z wymową. Książka ta zawiera teksty polskie i francuskie oraz podaje wymowę każdego tekstu francuskiego. Podręcznik ten, napisany specjalnie dla Polaków, jest niezastąpiony przy pracy, w życiu towarzyskim, przy załatwianiu spraw w urzędach, przy zakupach, w podróży i t. p. — Płócienna oprawa, wygodny format. — Cena wraz z przesyłką Frs. 295.—

Język angielski

T. W. Mac Callum: NAUKA ANGIELSKIEGO, szybko, łatwo i przyjemnie. Nowoczesny, niezwykle łatwy i interesujący podręcznik, który dopomoże każdemu do opanowania języka angielskiego, samemu lub z nauczycielem. — Oprawa płócienna. — Cena wraz z przesyłką Frs. 340.—

Zygmunt Frenkiel: PRAKTYCZNA GRAMATYKA ANGIELSKA dla POLAKÓW („Pratical English Grammar for Poles”). Jest to jedyna gramatyka, napisana specjalnie dla Polaków, z polskimi objaśnieniami oraz z podaniem wymowy angielskiej. — Trwała oprawa. — Cena wraz z przesyłką Frs. 310.—

Zygmunt Frenkiel: KORESPONDENCJA ANGIELSKA DLA POLAKÓW („English Letters for Poles”). Jest to podręcznik wysoce praktyczny, który zawiera potrzebne wskazówki w sprawie korespondencji angielskiej oraz podaje wzory listów prywatnych i handlowych. Listy te podane są w dwuch tekstach: na jednej stronie po polsku, a na drugiej — po angielsku. To też każdy — niezależnie od stopnia znajomości angielskiego — może bez trudu dobrać odpowiadający mu rodzaj listu. Wybór listów jest dostatecznie bogaty, aby umożliwić niezbędne korespondencje w języku angielskim we wszystkich okolicznościach. — Cena wraz z przesyłką Frs. 410.—

G. K. Chesterton: NIEBIESKI KRZYŻ (THE BLUE CROSS). Wysoce zajmująca nowela głośnego pisarza brytyjskiego, przystosowana do nauki języka angielskiego dla Polaków. Książka ta podaje po jednej stronie tekst angielski, a po drugiej dosłowne tłumaczenie polskie. W ten sposób można łatwo się wprawić w czytaniu książek i gazet angielskich. — Cena wraz z przesyłką Frs. 150.—

Wymienione książki należy zamówić na załączonym kuponie lub listownie, nadsyłając równocześnie należność według cen, podanych wyżej. Na żądanie książki mogą być wysłane do Polski, Niemiec i innych krajów. W takim wypadku obowiązuje dodatkowa opłata w wysokości frs. 40.— na polecenie i specjalne opakowanie.

Uwaga: Wysyłka zamówionych książek — pocztą ubezpieczoną — nastąpi dopiero po otrzymaniu całkowitej należności.

(Prosimy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: „NARODOWIEC”, LENS (P.-de-C.)

Proszę o nadesłanie mi następujących książek które oznaczyłem krzyżykiem:

..... NAUKA FRANCUSKIEGO
..... ROZMÓWKI POLSKO-FRANCUSKIE
..... NAUKA ANGIELSKIEGO
..... PRAKTYCZNA GRAMATYKA ANGIELSKA DLA POLAKÓW
..... KORESPONDENCJA ANGIELSKA DLA POLAKÓW
..... NIEBIESKI KRZYŻ

Należność za wybrane książki w wysokości fra. . . . . przekazuję równocześnie na konto pocztowe LILLE C/c 18557, — Journal „Narodowiec” LENS (P.-de-C.)

Imię i nazwisko: . . . . . .
(drukowanymi literami)

Dokładny adres: . . . . . .
(drukowanymi literami)

. . . . . .

STYCZEŃ
12
Piątek

Dziś: Arkadiusza
Jutro: Weroniki
Pojutrze: Hilarego

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.300.—
„ „ 3 miesięcy fr. 750.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Publiczność angielska pozostaje od czasu do czasu pod wrażeniem wypadków, które sięgają głęboko w tradycje i historię Anglii.

Święta Bożego Narodzenia upłynęły pod znakiem tajemniczego zniknięcia kamienia koronnego z katedry Westminster. Pomimo wysiłków wytrawnych wywiadowców Scotland Yardu nie odnaleziono dotychczas historycznego kamienia.

Nacjonaliści szkoccy zacierają oczywiście ręce z radości, że kamień koronacyjny znikł z Londynu.

Obecnie Scotland Yard staje przed koniecznością wyświetlenia drugiej, nowej zagadki. Jest nią zniknięcie masywnej szabli z bronzu, znajdującej się na cokole statuy, Lorda Clyde na „Placu Victoria" w Londynie.

Szabla miała 1,20 m długości i stanowiła ozdobę pomnika zasłużonego Lorda.

Opinia publiczna w Anglii jest podzielona, co do zniknięcia szabli lordowskiej. Jedni sądzą, że w związku z pobytem w Londynie znacznej ilości piłkarzy z Cardiff, zwolenników autonomii kraju Gallów, oraz innych sympatyków nacjonalistów szkockich, szabla mogła być zkradziona, by wypłatać nowego figla Anglikom.

Nie brak osób, które utrzymują, jakoby pewien robotnik brytyjski po wypiciu większej ilości whisky zabrał szablę z pomnika Lorda Clyde i ukrył ją w pewnej kawiarni w pobliżu Piccadylly.

Dotychczasowe poszukiwania przez policję nie naprowadziły jeszcze na ślad zaginionej historycznej szabli Lorda Clyde.

Zbiórka na Tydzień Miłosierdzia

Wnęk Stefan — Tours (Indre et Loire)	300,—
Włodarczyk A. — Chateau Thierry (Aisne)	300,—
Kubicki Stefan — Aulnay s. Bois (S. et O.)	300,—
M. M. — Dombasle s. Meurthe (M. et M.)	150,—
J. A. — Dombasle s. Meurthe M. et M.)	150,—
Bezimienny — Chauny (Aisne)	1 000,—
	2 200,—
Poprzednio pokwitowano	32 540,—
Do dnia 9. I. 51.	34 740,—

Pomyśl, że duża jest liczba chorych, kalek i biednych potrzebujących pomocy i że duże są potrzeby, aby zaspokoić choćby w części liczne prośby o pomoc. Twoja ofiara przyczyni się do otarcia niejednej łzy. Złóż więc datek na Tydzień Miłosierdzia.

Ujął orła... w kurniku

Smutny koniec spotkał orła w Sorgeat, pod Ax-les-Thermes. Ptak, mający 2 m. rozpiętości skrzydeł, opuścił się na podwórze fermy i ścigając kurczę wszedł do kurnika. Rolnik, który obserwował tę scenę, zamknął drzwi kurnika i w ten sposób ujął ptaka żywego.

Wieści z Polski

Porównanie z Zachodem wskazuje, że

urzędowa obniżka niektórych cen w Polsce, nastąpiła pod naciskiem,

będąc jednak nowym chwytem propagandowym

Warszawa. — Z wielkim szumem i hałasem reżim warszawski ogłosił dekret o obniżce cen na niektóre artykuły powszechnego użytku. Tak więc na papierze mięso wieprzowe ma być obniżone o 10 procent, wędliny i tłuszcz wieprzowy o 10 procent, mydła o 10 procent, galanteria skórzana o 13 procent. Jak widać, zniżka ta jest znikoma, zważywszy na istniejącą drożyznę i małe zarobki oraz na to, że dotyczy zaledwie kilku artykułów. Nie mniej jednak Rokossowscy, Bermany i spółka usiłują ją przedstawić jako nowe wielkie dobrodziejstwo komunistycznego reżimu.

Nie pozostała za nimi w tyle i paryska „Gazeta Polska", pisząc naiwnie jakoby ta obniżka cen, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej spowodowała nagle w reżimowej Polsce lepsze warunki życiowe, aniżeli na Zachodzie.

Jeżeli zważymy, że przy mniejszych zarobkach, ceny w obecnej Polsce są 6 do 10 razy wyższe, aniżeli na przykład we Francji, to stwierdzić musimy, że ta okrzyczana zniżka reżimowa jest znikoma i jest manewrem propagandowym, a nie krokiem gospodarczo-społecznym.

Fakt, że reżim był zmuszony wprowadzić choćby tego rodzaju propagandową obniżkę tuż po „reformie" monetarnej, jest również wymowny.

Jeszcze raz potwierdziło się, że „Narodowiec" miał rację, kiedy pisał, iż ta reforma była ciosem wymierzonym przeciwko masom polskiego społeczeństwa. Podczas gdy tuby propagandowe reżimu przedstawiały ją jako dobrodziejstwo, rzeczywistość mówiła coś wręcz przeciwnego. Zalegalizowana kradzież drobnych oszczędności robotnika i chłopa wywołała olbrzymie rozgoryczenia w całym kraju. Cały szereg chłopów pozbawionych ostatniego grosza popełnił samobójstwo.

Reżim starał się ukryć te fakty, nie mniej zdawał sobie sprawę, że oburzenie społeczeństwa polskiego rośnie z dnia na dzień. W tych warunkach reżimowi „spece" rzucili hasło nowego chwytu propagandowego: obniżki cen niektórych artykułów, które mimo to pozostają znacznie droższe niż na Zachodzie.

Dwa miliony nowych członków dla tow. przyjaźni polsko-sowieckiej zdobyła bezpieka

Warszawa. — Zakończyła się wreszcie natrętna kampania propagandowa tak zwanego „Miesiąca przyjaźni polsko - radzieckiej". Odbywał się on w roku bieżącym pod dwoma głównymi hasłami: „Przodująca rola ZSRR w walce o pokój" oraz „Pomoc, przykład i przyjaźń ZSRR — gwarancją wykonania planu sześcioletniego".

Głównym organizatorem tych imprez było „Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej", zapowiadające, że w ramach „miesiąca" uzyskało 2 miliony nowych członków, by osiągnąć w ten sposób „normę" — 5 milionów przymusowych przyjaciół Rosji. Wszystkie reżimowe organizacje prześcigały się w gorliwości, by wziąć czynny udział we wszystkich pro-sowieckich galówkach i imprezach.

Związki zawodowe narzuciły robotnikom wykonanie dodatkowych zobowiązań produkcyjnych dla „uczczenia" 33-ej rocznicy rewolucji bolszewickiej i rozpoczynającego się w listopadzie drugiego światowego kongresu „Obrońców Pokoju".

W niektórych fabrykach organizowano specjalne „pięciodniówki", w czasie których robotnicy mieli wydatnie przekroczyć normy pracy.

„Szał zobowiązań — mówi jeden z ostatnio przybyłych uchodźców — ogarnął aktywistów we wszystkich dziedzinach. Studenci wydziału rolnego na Uniwersytecie Lubelskim zobowiązali się dla uczczenia rewolucji bolszewickiej zdać egzaminy dyplomowe do dnia 1-go grudnia. Aktyw bokserski w Gdańsku złożył hołd rewolucji bolszewickiej przez „podniesienie poziomu ideologicznego" bokserów w województwie gdańskim i wyszkolenie przez każdego trenera trzech „przodowników boksu".

Wszystkie gmachy publiczne i dworce kolejowe były udekorowane flagami i godłami państwowymi Polski i Rosji, oraz nieodzownymi portretami Stalina, Bieruta itp.

„Związek Młodzieży Polskiej wydał z tej okazji portrety „bohaterów komsomołu" i rozwinął akcję popularyzującą „wspaniałą historię walki i pracy" swego sowieckiego wzoru.

„We wszystkich miastach zorganizowano około tysiąc wystaw, zachwalających potęgę i osiągnięcia Rosji, a setki najrozmaitszych imprez masowych propagowało pieśń, muzykę, filmy i sztuki sowieckie.

„W kilku miastach nastąpiło odsłonięcie „pomników wdzięczności" dla armii czerwonej. Monopolistyczny „Dom Książki" organizował loterię, w czasie której rozprowadził ponad pół miliona książek w języku rosyjskim lub w przekładach. Reżimowa instytucja kolportażowa „Ruch" uzyskała w tym „miesiącu przyjaźni" dziesiątki tysięcy nowych prenumeratorów sowieckich pism „dobrowolnie"!

„Po wsiach urządzono wystawy albumów fotograficznych sowieckiego przemysłu i kolektywizacji, wsi.

„We wszystkich szkołach odbyły się specjalne pogadanki i okolicznościowe obchody. Profesorowie wyższych uczelni, należący do kompartii wygłaszali odczyty o zdobyczach nauki radzieckiej. Odczytów takich było kilkadziesiąt tysięcy.

Groźba pijaństwa

Poznań. — Prasa krajowa nie przestaje zwracać uwagi na groźne skutki szerzącego się pijaństwa:

Jednym z najszkodliwszych i najniebezpieczniejszych, bo wślizgujących się zdradliwie i podstępnie w życie człowieka, nałogów — jest pijaństwo.

Nałogowi temu podlega pewna kategoria ludzi o chwiejnej, niezrównoważonej konstytucji psychicznej i małej odporności.

U takich ludzi nałóg pijaństwa legnie się szczególnie łatwo i znajduje grunt do rozwoju, powodując specjalnie charakterystyczne odchylenia od normy psychicznej, które doprowadzają w konsekwencji do upadku umysłowego i moralnego, a co za tym idzie do ruiny i nędzy. Objawy psychiczne narastają z biegiem czasu przy dalszym uleganiu nałogowi.

Zrazu są to objawy nieznaczne; polegają na zmianie usposobienia i charakteru, na lekkomyślnym traktowaniu pracy, na zaniedbywaniu obowiązków rodzinnych itd.

Później zaczynają mieć miejsce brutalne sceny w stosunku do najbliższych, zwłaszcza do żony i dzieci. Aż wreszcie przychodzą objawy chronicznego zatrucia wyrażającego się w chwiejności, niestałości uczuć, braku wszelkiego pionu moralnego i w podporządkowywaniu wszystkiego nałogowi picia, opanowującego osobnika w coraz bezwzględniejszy sposób.

Zdarzają się objawy skruchy, przyrzeczenia poprawy, „postanowienia" całkowitej zmiany życia — postanowienia z reguły niedotrzymywane.

W konsekwencji chronicznego zatruwania się występują poważne i ostre zaburzenia psychiczne w postaci tzw. „białej gorączki" (delirium), które przemijają po kilku dniach lub tygodniach, albo chroniczne w postaci psychoz z halucynacjami, często doprowadzające do nieuleczalnego otępienia umysłowego.

Okropne skutki nałogowego pijaństwa są niewątpliwie klęską społeczną, której wypędzić należy nieubłaganą walkę.

Kościoły jako pomniki kultury i pamiątki przeszłości

Warszawa. — Widząc w jak ciężkiej potrzebie znalazło się, po zniszczeniach wojennych wiele naszych Kościołów, władze kościelne robiły wszystko, co było w ich mocy, aby ratować kościoły uszkodzone nie tylko jako Domy Boże, ale także jako pomniki kultury i pamiątek przeszłości.

Prace te, w której udział brali także uczeni doprowadziły do wystawy cennych zabytków przeszłości w dziedzinie kościelnej.

Pierwszą częścią pokazu uczyniono więc przegląd dziejów architektury i sztuk z nią związanych — rzeźby dekoracyjne i malarstwa monumentalnego — w Polsce. Celowi temu służą tablice fotograficzne, rysunki planów, modele budynków i odlewy rzeźb. Trzy sale poświęcone temu przeglądowi historycznemu, stanowią małe muzeum historii sztuki polskiej i zasługują ze wszech miar na uwagę.

Od okresu romańskiego, a nawet od czasów jeszcze wcześniejszych poczynając, śledzić możemy przemiany kształtów, jakimi kultura znaczyła swój rozwój na naszych ziemiach. Na podeście pierwszego piętra witają nas potężne i zagadkowe kolumny bazyliki strzelneńskiej. Te jedyne w swoim rodzaju w dziejach sztuki europejskiej, swą treścią ikonograficzną i klasą artystyczną świadczące o wysokim poziomie kultury intelektualnej i plastycznej i polskiego średniowiecza.

W następnych salach specjaliści od konserwacji ceramiki, tkanin, mebli, grafiki, rysunków zdumiewają swym kunsztem dzięki któremu nawet poważne uszkodzenia naczyń, szkiców czy gobelinów mogą być zaleczone, a zabytki odzyskują swe walory estetyczne i naukowe. Zamyka wystawę sala poświęcona pracom konserwatorskim nad zabytkami malarstwa.

Krajowy humor mimowalny

Rozbiegane panie

Gdzie kolejka, proszę panią.
Moja pani, to ja za nią,
Gdzie ogonek — tam już jestem.
Czy za masłem, czy za pieprzem.
A w kolejce, proszę panią
Wiadomości, wiadomości
Sypią się te „najprawdziwsze".
Niby z rogu obfitości.
Tu znajoma mej znajomej
Zna kolejki wszystkie, wszędzie
Szepnęła raz w zaufaniu,
Że już igieł wnet nie będzie.
Więc po igły, moja pani!
Już ogonek za igłami
I za kminkiem w pierwszym rzędzie
Moja pani, bo nie będzie!
Chrzanu także nigdzie nie ma,
Ni papryki — byłam wszędzie.
Co to będzie, moja pani,
Co to będzie, jak nie będzie?
Więc poradzić mam ochotę,
Dobro wszystkich mam na względzie,
Idźcie panie do roboty
Zamiast plotek — masło będzie!

* * *

Wiersz ten jest dowodem popłochu, jaki ciągle panuje w Polsce, ponieważ wszystkiego brak, bo co lepsze idzie do Rosji. Że masło będzie zapowiadają od pięciu lat, a tymczasem jak go nie ma, tak nie ma.

Nowe zarobki górnicze

w zagłębiu Nord i Pas de Calais

W następstwie dyskusyj, przeprowadzonych w Ministerstwie i dyrekcji kopalń Francji, wprowadzono pewne zmiany do rozporządzenia z 7 listopada 1950 r. Pociągają one za sobą zmiany w zarobkach kategoryj 1, 2, 3, 4, na powierzchni i pod ziemią, przy stosowując je do minimalnego zarobku gwarantowanego, określonego przez rząd.

Poniżej podajemy tabelę płac godzinnych, obowiązujących od 1. grudnia 1950 r. w zagłębiu węglowym Nord — Pas de Calais.

Pod ziemią:

Kategorie	
1	83,23
2	85,96
3	90,76
4	97,14
5	104,12
6	112,01

Na wierzchu:

Kategorie	
1	70,91
2	73,19
3	77,22
4	82,17
5	87,08
6	92,68
7	98,28

Zarobki te obejmują wszystkie dodatki i przystosowania, przewidziane dla kategoryj 1, 2, 3 i 4, jak również jednolite odszkodowanie godzinne, ale nie obejmują dodatku za wydajność (prime de régularité) oraz dodatków starszeństwa.

Reklamowa sprzedaż bielizny w styczniu

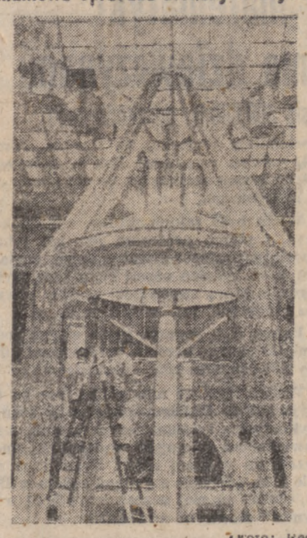

(Foto: Record)

Kupcy francuscy wyznaczyli od dawna miesiąc styczeń jako okres reklamowej sprzedaży bielizny. Urządzają ją szczególnie wielkie magazyny paryskie. — Na zdjęciu: przybieranie kopuły na placu Palais-Royal w Paryżu, pod którą modelki przedstawią ostatnie nowości w zakresie bielizny.

Najpiękniejsze katedry Francji

Katedra w Sens

Miasto Sens, odegrało ważną rolę w dramatycznej walce, prowadzonej przez Gallów przeciwko Cezarowi. Sens, dawne Agendicum okazało się nasamprzód dość przychylnym Rzymianom, ale kiedy jego mieszkańcy zrozumieli cel zdobyczy Cezara, poczęli buntować się przeciwko narzuconemu im królowi. Od oporu przeszli do powstania.

Za czasów Imperium rzymskiego, Agendicum przybrało nazwę Senones i stało się kwitnącym miastem.

Zmienności historii, inwazje barbarzyńskie i normandzkie oraz następujące po sobie wojny, nie wiele pozostawiły z dawniejszych pomników rzymskich. Położone przy ważnej drodze, Sens zaznało wszelkich inwazyj, poznało wszelkie armie, przechodzące przez Francję. Dolina rzeki Yonne była terenem kampanii francuskiej w 1914 r. Sens było okupowane przez wroga w latach 1870-71, następnie w latach 1940-44.

Katedra, której budowę rozpoczęto

w XII. wieku na miejscu dawniejszych kościołów, została ukończona dopiero w r. 1535. Szczególnie interesujące są w niej ornamenty fasady i wspaniałe witraże, ozdabiające okna ponad tramami.

Premier Francji, Pleven, spotka się z premierem Włoch de Gasperi

PARYŻ. — **Rzecznik francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych doniósł, że na początku lutego br. odbędzie się spotkanie premiera Francji Plevena z premierem Włoch de Gasperi najprawdopodobniej w jednym z miast południowej Francji. Celem tej konferencji będzie uzgodnienie wspólnej polityki obu krajów zarówno w dziedzinie politycznej, jak również gospodarczej. Obu premierom towarzyszyć będą ministrowie spraw zagranicznych.**

Stany Zjednoczone przekazały Francji trzy statki

LONG-BEACH (Kalifornia). — **Stany Zj. przekazały rządowi francuskiemu trzy małe jednostki morskie, statki debarkacyjne dla piechoty. Statki przejął komendant Jean-Paul Corda, przedstawiciel marynarki francuskiej na wybrzeżu Pacyfiku, w obecności p. Raoul Bertrand, konsula generalnego.**

WIERSZE NADESŁANE PRZEZ CZYTELNIKÓW

Obczyzna...

Napozór słowo jak inne
Lecz ile ma w sobie treści,
Działając jak okład zimny,
Tragedii moc w sobie mieści.

To jedno skromne słowo,
Ten koszmar tułaczych nocy,
Utwierdza Cię na nowo
O bezgranicznej niemocy.

To jęk zbolałej duszy
Broniącej się przed zagładą,
To siła ciemnej głuszy,
Która do serca się wkrada.

To głos wewnętrznej skargi,
Która się w tobie miota,
Z trudem przechodzi przez wargi
Nabrzmiała za Krajem tęsknota...

Obczyzna... to jest extrakt —
Ból z łzą w jeden akord zbite,
To spojrzenie niczem zza krat
Na to, o czym marzysz skrycie...

WŁODEK Wilnianin z Guegnon

Przygody Rafała Pigułki

Raf w pustyni stracił drogę;
— „Ach, zabłądzić przecież mogę!"
I, choć w sercu jego trwoga,
Widać ślady, jest więc droga!
A więc przed zachodem słońca
Dobrnie do pustyni końca.
Lecz wtem staje zadumany...
— Co tu robić? ślad urwany!
— Rozwiązanie przyszło z góry:
W sępa dostał się pazury.

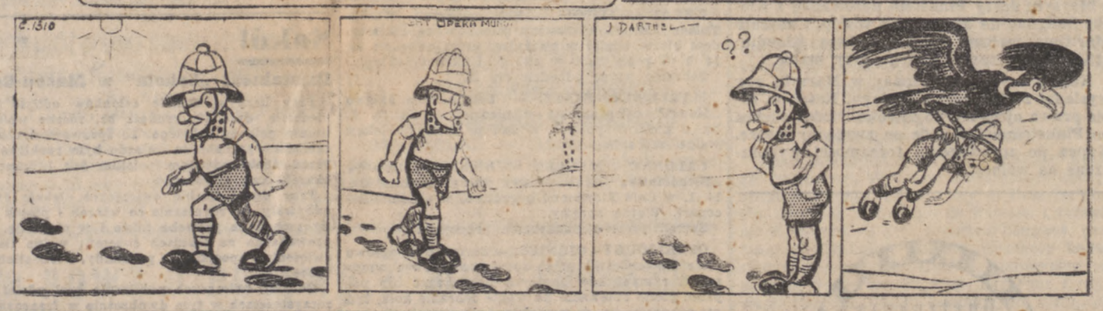

49) (Ciąg dalszy)

Victor HUGO

ROK 1793

Powieść historyczna

Aby zrozumieć Wandeę trzeba pomyśleć o przeciwieństwach, jakie musiały powstać pomiędzy rewolucją francuską z jednej strony, a chłopem bretońskim z drugiej. W obliczu tych bezprzykładnych wydarzeń, jakiegoś wybuchu pasji cywilizacyjnej, szalonego postępu, niezrozumiałej, nadmiernej poprawy bytu, postawiono nagle tego barbarzyńcę, pełnego prostoty i powagi.

Człowiek ten o jasnych oczach dziecka i długich, spadających włosach żywi się mlekiem i kasztanami, gnieździ pod słomianą strzechą swej lepianki, żyje na przestrzeni zawartej między płotem a rowem; umie według dźwięku dzwonów rozróżniać wioski okoliczne; wodą posługuje się jedynie do picia, na grzbiecie nosi kurtę skórzaną, zdobną jedwabiem w szyty deseń; tatuuje swą odzież, jak dziadowie jego, Celtowie tatuowali swe twarze; w kącie swoim szanuje pana; mówi martwym językiem, który jest grobem dla myśli; puszcza krew bykom, ostrzy kosy, piele grykę, z której wygniata nędzny swój placek; czci przede wszystkim swój pług, po nim swą babkę; wierzy w Świętą Panienkę i Białą Damę; korzy się równie przed ołtarzem, jak przed wielkim kamieniem wznoszącym się pośród wydmy; jest rolnikiem na lądzie, rybakiem na morzu, kłusownikiem w lesie, kocha swoich królów, panów, księży i własne pchły; słucha posępnie morza, stojąc całymi godzinami na bezludnym brzegu.

I dziwić się, że ślepiec ten nie potrafi objąć tak wielkiej światłości.

ROZDZIAŁ II.

Ludzie

Chłop ma dwa punkty oparcia: pole, które go żywi, i las, który go ukrywa.

Trudno sobie dzisiaj wyobrazić, czym były w owym czasie lasy bretońskie; były to kompletne miasta; milczące, głuche, dzikie, nieprzebyte gąszcze z igieł i gałęzi, głębokie zarośla, gniazda bezruchu i ciszy; trudno o samotność bardziej pozornie martwą i grobową; gdyby jednak można było jednym nagłym cięciem jak uderzeniem pioruna rozedrzeć te gęstwiny, ukazałby się oczom rojący się w mroku tłum ludzki.

Wąskie, okrągłe studnie, zamaskowane z zewnętrz przez pokrywy z kamieni i gałęzi, prostopadłe, później poziome korytarze, rozszerzające się pod ziemią jak leje, kończące się mrocznymi izbami, oto co znalazł Kambyzes w Egipcie, a Westermann w Bretanii: tamte były zakopane w pustyni, te w lesie; w podziemiach egipskich byli umarli, w bretońskich — żywi. Jedna z najdzikszych polan lasu Misdon cała podziurawiona galeriami i komorami, po których krążył bezustannie jakiś lud tajemniczy, nosiła nazwę „Wielkiego Miasta". Inna polana, niemniej pustynna z zewnątrz i równie zaludniona pod ziemią, zwała się „Placem Królewskim".

Od niepamiętnych czasów istniało w Bretanii owo życie podziemne. Człowiek był tu zawsze w ucieczce przed człowiekiem. Stąd te kryjówki gadów wyżłobione pod korzeniami drzew. Datowało się to od czasu druidów, a niektóre z krypt były również stare jak dolmeny celtyckie. Upiory legendarne i monstra historyczne, wszystko to przewinęło się przez ów kraj posępny: Teutates, Cezar, Hoel, Neomenes, Geoffroy angielski, Alan — żelazna rękawica, Piotr Mauclair, francuski dom Blois, angielski dom Montfort, królowie i książęta, dziewięciu baronów bretońskich, sędziowie Wielkich Dni, książę nantejski walczący z książętami z Rennes, zbóje, włóczęgi, bandy żołdaków, René II, wicehrabia de Rohan, zarządcy królewscy, „dobry książę de Chaulnes" wieszający chłopów pod oknami pani de Sevigné, w wieku XV rzezie panów, w szesnastym i siedemnastym wojny religijne, w osiemnastym trzydzieści tysięcy psów ułożonych do tropienia ludzi; w tym straszliwym pochodzie ginęły ludy. Po kolei ukrywali się w tych puszczach, później pod ziemią; troglodyci w ucieczce przed Celtami, Celtowie przed Rzymianami, Bretończycy przed Normandami, hugonoci uchodzący przed katolikami, przemytnicy przed strażą celną. Była to ucieczka dzikiego zwierza. Oto, do czego tyrania może doprowadzić lud. Od dwóch tysięcy lat despotyzm pod każdą postacią podboju, feudalizmu, fanatyzmu, fiskalności osaczał nieszczęsną Bretanię. Była to bezlitosna obława, nie ustająca nigdy, zmieniająca jedynie swą postać. Ludzie kryli się przed nią aż pod ziemię.

Przerażenie, które jest pewną formą wściekłości, drzemało gotowe w duszach, kryjówki oczekiwały w lasach, gdy wybuchła rewolucja francuska. Bretania zbuntowała się, uważając to przymusowe wyzwolenie za ucisk. Zwykły to błąd niewolników.

ROZDZIAŁ III

Ludzie a lasy

Tragiczne lasy Bretanii znów podjęły dawną swą rolę i stały się wspólnikami i służebnikami powstania, jak tyle już razy poprzednio.

Pod ziemią tych wielkich lasów rozgałęziała się w różnych kierunkach cała sieć dróg, rowów, cel i galeryj. W każdej z tych ślepych cel znajdowało schronienie pięciu lub sześciu ludzi. Trudno tu było oddychać. Istnieją zadziwiające cyfry mogące dać pojęcie o organizacji tego olbrzymiego buntu chłopskiego. W Ille-et-Vilaine, w lesie Pertre, miejscu zamieszkania księcia de Talmont, nie słychać było oddechu, nie znalazło się śladu obecności ludzkiej, a jednak żyło tam w ukryciu sześć tysięcy z Focardem na czele; w Morbihan, w lesie Meulac, nie widać było żywej duszy, a ukrywał się tam oddział ośmiotysięczny. Obie te puszcze nie zaliczają się wcale do największych w Bretanii. Poruszenie ich było rzeczą okropną. Te zdradzieckie zarośla, pełne żołnierzy ukrytych w jakimś podziemnym labiryncie, były jak gąbka, która pod naciskiem gigantycznej stopy rewolucji zdolna była wytrysnąć straszliwą zawieruchą wojny domowej.

Czuwały tu niewidzialne bataliony. Nieznane armie czołgały się tam głębi pod armiami republiki, czasem wychylały się spod ziemi, to znów znikały pod powierzchnią, wypadały nagle i wsiąkały na nowo, wszechobecne, choć rozproszone, jak lawina stająca się wreszcie śnieżną kurzawą; były to olbrzymy posiadające dar pomniejszania się; olbrzymy w zapasach, karły w ukryciu. Jaguary z obyczajami kretów.

Prócz tych puszcz głębokich były jeszcze i mniejsze lasy. Jak pod wielkimi miastami istnieją wioski, tak na skraju wielkich lasów ciągną się zarośla. Puszcze łączyły się ze sobą przez rozsypane wszędy knieje leśne. Stare zamki, warowne jak fortece, wioski, obozowiska, folwarki tworzące zagrody pełne zasadzek, osady porżnięte rowami i obwarowane palisadą z drzew, były to wszystko oka sieci, w którą dała się schwytać armia republikańska.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Niezwykły proces w Dunkierce...

Młody profesor matematyki zaręczył się z dwoma dziewczynami

Porzucona kandydatka domaga się 300.000 fr. odszkodowania

DUNKIERKA. — Panna X..., córka jednej ze znanych i cenionych rodzin w Dunkierce, uczęszczała do gimnazjum miejskiego, w którym matematykę wykładał młody, przystojny, szczupły profesor blondyn. Z pośród uczennic wiele oddało by mu swe serce, taki był ujmujący.

Panna X... była uczennicą słabą w matematyce. Rodzice zwrócili się do profesora o udzielenie jej potrzebnych lekcyj, potrzebnej pomocy. Profesor przyjął. Lekcje miały przebieg bardzo miły, tak że po pewnym czasie doszło u obojga do czułych wyznań miłosnych. Wieść ta rozeszła się lotem błyskawicy po mieście. Nie pozostało nic innego jak ślub. Ogłoszone zostały zapowiedzi. Przygotowywano się jak najśpieszniej do ślubu. Panie na gwałt dawały szyć suknie, młodej pannie kupiono wyprawę itd...

W przeddzień ślubu, gdy goście się zaczęli zjeżdżać, podziwiano toalety pań, które miały wystąpić na ślubie, profesor pod jakimś pretekstem wyjechał do Paryża. Nim wrócił, rodzina otrzymała list, w którym donosił, że zrywa zaręczyny, że nie stanie na ślubnym kobiercu.

Wielu było takich, którzy nie chcieli wierzyć, i pismo profesora przyjęli jako żart. Niestety, profesor trwał w swym postanowieniu, a za tydzień ożenił się z inną wybranką serca, z którą zapowiedzi zostały równocześnie ogłoszone, jak te w Dunkierce.

Panna X..., poparta przez swych rodziców, wniosła skargę przeciw profesorowi i domaga się 300.000 franków odszkodowania.

Wobec tego, że młody profesor po ożenku wyjechał do Dakaru, gdzie objął stanowisko wykładowcy w tamtejszym liceum, a młoda, zawiedziona w swych nadziejach studentka przebywa w innej części Francji, w rozprawie jaka odbędzie się przed sądem w Dunkierce, obecni na niej uczestniczyć będą w „pojedynku" słownym adwokatów.

W sprawie fałszywych dyplomów naukowych

PARYŻ. — Na początku bieżącego tygodnia podaliśmy, że policja paryska wykryła poważne nadużycia z wystawianiem dyplomów dentystycznych. Sekretarz wydziału nauk ścisłych Rousselot, który wystawił fałszywe dyplomy, został z miejsca aresztowany. Policja zatrzymała obecnie również pośrednika między studentami a Rousseletem, niejakiego Piotra Luciani.

Dochodzenia toczą się obecnie przeciw pięciu dalszym osobom, przy czym wyszło na jaw, że „oficyna" ta poza dyplomami dentystycznymi zajmowała się również wydawaniem fałszywych świadectw maturalnych. Dwóch studentów z Północnej Afryki, którzy takie dyplomy mieli, już odkryto.

Dalsze dochodzenia w toku.

—:-:—

MELUN - DAMMARIE-LES-LYS. — W niedzielę, dnia 14. stycznia Tow. Katolickie urządza Gwiazdkę dla dzieci z następującym programem: Rano o godz. 9.30 Msza św. w Melun w kaplicy St. Aspais (Collège) naprzeciw Prefektury. Po południu o godz. 15.30 „Jasełka", przybycie Gwiazdora, podwieczorek dla dzieci w Dammarie-les-Lys w sali p. Młynarka. Wstęp wolny. Zapraszamy Rodaków z dziećmi dla miłego spędzenia czasu przy choince. Dzieci powinny przynieść ze sobą szklanki lub filiżanki do herbaty.

O jak najliczniejszy udział prosi zarząd Tow. Katolickiego.

—:-:—

NOYELLES SOUS LENS. — Koło Rez i był. Wojskowych odbędzie swe zebranie walne w niedzielę 14. I. o godz. 15-tej u p. Lisieckiego. Rewizorzy kasy o godzinę wcześniej. Przybędzie członek zarządu głównego.

MERICOURT - MAROC. — Walne zebranie Koła Rez. i b. Wojsk. odbędzie się dnia 14-go stycznia o godz. 15-tej w lokalu p. Chouna. Obecność wszystkich członków pożądana.

Rewizorzy kasy pół godziny wcześniej.

VENDIN-le-VIEIL, szyb 8. — Rada Rodzicielska urządza gwiazdkę dla dzieci polskich w niedzielę, 14 stycznia br. w sali p. Graczyka. Początek uroczystości o godz. 16. Program bardzo urozmaicony będzie ogłoszony w sali. Zaprasza się na obchód całą miejscową Polonię. Wstęp wolny.

AVION. — Koło b. członków P.O.W.N. zwołuje zebranie dla swych członków na niedzielę, 14 stycznia w sali „Métropole" o godz. 16.

AVION. — Stow. Rez. i b. Wojskowych zaprasza wszystkich młodych i starych kombatantów na zebranie, które odbędzie się w niedzielę 14. I. o godz. 15.30 w lokalu „Métropole".

O liczny udział prosi Zarząd

MONTIGNY en GOHELLE. — Koło Rez. i b. Wojskow. zwołuje swe walne zebranie na niedzielę, 14. 1. w Domu Polskim o godz. 15. Obowiązkowe przybycie każdego członka.

HARNES. — Zarząd Oddziału Z.U.P.R.O. zwołuje walne zebranie w niedzielę, dnia 14 stycznia br. o godz. 15 w sali p. Gruchały. Rew. kasy pół godziny wcześniej. Ze względu na ważne sprawy obecność wszystkich członków pożądana. Zarząd.

HARNES. — Katolickie Stowarzyszenie Mężów pod wezw. Serca Jezusowego zwołuje swe miesięczne zebranie 14 stycznia br. o godz. 14-tej w sali p. Gruchały. Bardzo ważne sprawy.

BULLY-les-MINES. — Koło b. P.O.W.N. odbędzie swe roczne walne zebranie, dnia 14 bm. o godz. 3 po poł. w lokalu p. Pawlaka.

O liczny udział prosi Zarząd

BARLIN. — Walne zebranie Sekcji Polskiej C.G.T. Force Ouvrière odbędzie się w niedzielę, 14 1. o godz. 15 w starym komisariacie. Obecność wszystkich członków pożądana.

Firma POLET w BARLIN podaje do wiadomości swej Szan. Klienteli, zamawiającej od niej węgiel, że nadal zajmuje się rozwożeniem węgla wbrew krążących pogłosek. Jak zwykle, karty na węgiel należy złożyć w kawiarni **POTEL, Grand'Place w Barlin.**

BARLIN. — Kat. Stow. Mężów Pol. im. św. Barbary odbędzie swe roczne walne zebranie w niedzielę, 14 stycznia br. w sali zebrań o godzinie 14.30.

O konieczne i punktualne przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

HOUDAIN. — Walne roczne zebranie Tow. św. Barbary w Houdain odbędzie się w niedzielę, dnia 14. 1. br. o godz. 2. po południu u p. Pawłowskiego.

Rewizorzy kasy pół godziny wcześniej.

CALONNE-RICOUART. — Roczne walne zebranie Tow. św. Barbary odbędzie się w niedzielę, dnia 14. stycznia 1951 r. o godz. 2-giej po południu w sali p. Kury.

Rewizorowie kasy o godz. 13.30.

O punktualne przybycie z powodu ważnych spraw prosi Zarząd

ABSCON. — Komitet Tow. Miejsc. podaje rodakom do wiadomości, iż Msza żałobna za duszę śp. księdza Sadowskiego z udziałem wszystkich Towarzystw miejscowych ze sztandarami, odbędzie się w niedzielę, 14 stycznia o godz. 9. Komitet zaprasza Polonię miejscową jak i okoliczne Towarzystwa ze sztandarami.

PECQUENCOURT. — Tow. Wzajemnej Pomocy „Polonia" w Pecquencourt, zwołuje swe roczne walne zebranie w niedzielę, dnia 14. I. br. o godz. 3-ej po poł. w sali p. Gogulskiego, na które zarząd zaprasza wszystkich swych członków oraz sympatyków.

Bardzo ważne sprawy na porządku dziennym.

ESCAUDAIN. — Tow. św. Józefa zwołuje swe walne zebranie 14. 1 br. o godz. 15-tej w sali obok kościoła. Rewizorzy kasy pół godziny wcześniej. Uprasza się wszystkich członków o przybycie.

Zabawa Z.U.P.R.O. w Roubaix

odbędzie się w sobotę, 13 bm. na sali „Weltremer", rue de l'Hospice. Początek o godzinie 20-tej. Wstęp 100 franków. — Orkiestra doborowa.

ROUBAIX. — Koło P.S.L. podaje do wiadomości członków i sympatyków, że w niedzielę, 21 bm. o godz. 3. po poł. odbędzie się zebranie miesięczne koła w Café „Corso" przy ul. Bld. de Paris.

ST. DENIS. — Zebranie Koła P.S.L. odbędzie się w sobotę, 13-go stycznia br. w sali p. Falmura przy 31, rue Auguste Delaune St. Denis (Seine). Początek o godzinie 20-tej (8-ma wieczór). Ważne sprawy.

CHALON-sur-SAONE. — Sąd przysięgłych departamentu Saone et Loire skazał na 20 lat ciężkich robót Marcelego Lacoura. Wymieniony zamordował swą kochankę.

Gorące wino z QUINTONINĄ skutecznym napojem przeciw grypie i katarom

Czy czujecie się chorzy na grypę i odczuwacie dreszcze? Zagrzejcie więc sobie dużą szklankę słodkiego wina. Dodajcie 3 małe łyżeczki QUINTONINY i 2 plasterki cytryny. Przed pójściem do łóżka wypijcie ten napój na gorąco. Co za przyjemność! i jaka skuteczność!... 66 fr. we wszystkich aptekach. — Visa 816 P. 18.283. (19 st. P)

SPORT

Komunikat Kuriera Harnes

W niedzielę 14. 1. br. o godz. 17. odbędzie się roczne walne zebranie klubu, na które zaprasza się wszystkich członków i graczy.

Rewizorzy kasy zbierają się o godz. 16.30.

Występy tancerza polskiego w Paryżu

Piszą nam:

Teatr Champs-Elysées, 15, Avenue Montaigne (Metro Alma) w Paryżu, daje w dniach 10, 12, 14, 16 i 21 stycznia 1951 r., o godz. 21, pięć reprezentacji wyjątkowych z Opery-Baletu Glucka „Orphée".

W roli głównej wystąpi nasz rodak Władysław BRZOSKO z partnerką Gally ZVEREFF, pierwszą tancerką nowego baletu Monte-Carlo.

Młody ten tancerz polski, ur. w 1926 r. wywieziony z Warszawy przez Niemców po Powstaniu Warszawskim, przybył do Francji w 1946 r. i jako artysta Grande Ballet de Monte-Carlo, występował w ostatnich 3 latach we Francji, Belgii, Holandii, Hiszpanii, Brazylii, Egipcie, Portugalii, Tunisie, Anglii i w grudniu r. ub. powrócił z Nowego Jorku.

Włodzimierz Brzosko na scenie.

Napad bandycki na bank w Marsylii...

Gangster po dłuższym pościgu został ujęty

MARSYLIA. — Była godzina 11-ta. W oddziale banku „Crédit Lyonnais" przy rue de la Canebière, było kilku klientów. W tym wbiegł do gmachu młody mężczyzna, blady i nieuczesany. Wydobywszy z kieszeni swych dwa rewolwery, zagroził obsłudze jak i klientom masakrą, gdyby który z nich odważył się ruszyć i przeszkodzić mu w okradzeniu banku. Od kasjera zażądał wydania pieniędzy. Kasjer w obawie o życie personelu i klientów rzucił plik banknotów 1.000 frankowych, które ten pochwycił i wraz z łupem wycofał się ku wyjściu. Gangster był pewien, że napad ten ujdzie bezkarnie. Gdy sądził, że znajduje się w bezpieczeństwie, zjawiła się niespodziewanie policja, którą jeden z urzędników banku zdołał w międzyczasie powiadomić o napadzie.

Gangster na widok mundurów rzucił się do ucieczki i starał się zmieszać z przechodniami. Policja puściła się za nim w pościg. Gangster na kilkakrotne wezwanie policji by się zatrzymał, odmówił usłuchania rozkazu. Wówczas jeden z policjantów oddał kilka strzałów na postrach. Młody gangster porzucił swą broń i został aresztowany. Okazał się nim bezrobotny szofer, Rajmund Honorat P..., lat 17-cie, zamieszkały przy rodzicach w Marsylii.

Banknoty w sumie 200.000 franków zostały mu odebrane i młody gangster powędrował za kraty.

Jan Klaudiusz Arnault uprowadzony przez kupca z Marsylii odnalazł się

BORDEAUX. — Przedstawiciel handlowy z Marsylii Jerzy Pinkstein uprowadził z włoski Salignac de Mirambeau w dep. Charente Maritime małego 4-letniego Jana Klaudiusza Arnault, zamieszkałego przy matce.

Kupiec został zatrzymany w Marsylii gdy wysiadał z chłopcem z pociągu. Rości on sobie prawo ojcostwa do dziecka. Malca odebrano Pinksteinowi. Będzie on zwrócony matce. Kupca po sprawdzeniu tożsamości wypuszczono na wolność.

Obstrukcja nie oprze się pigułkom PILULES DUPUIS

(40 st.)

Uwaga Rodacy z Rombas i okolicy!

Miejscowe Tow. „Samo-Oświata" zaprasza serdecznie wszystkich rodaków wraz ze znajomymi, na wielki wieczór teatralny w dniu 14 stycznia b. r. o godz. 17 w sali „Pratt" obok merostwa, gdzie zespół amatorski K.S.M.P. z Tucquegnieux-la-Marine, wystąpi z obszernym programem artystycznym.

Zarząd.

—:-:—

MOYEUVRE - GRANDE. — Koło P. S. L. w Moyeuvre-Grande odbędzie swe miesięczne zebranie dnia 14. I. o godz. 15.30 w sali p. Muller. Zalegających członków prosimy o uregulowanie składek. Z powodu ważnych kilku spraw, obecność wszystkich członków jest konieczna. Sympatycy jak zawsze mile widziani.

MILUZA. — Walne zebranie Towarzystwa św. Teresy odbędzie się 14 stycznia po południu w sali przy Rue de Strasbourg. Sympatycy mile widziani.

MERLEBACH - FREYMING. — Walne zebranie Tow. św. Barbary odbędzie się w niedzielę, dn. 14 bm. o godz. 15 w lokalu p. Wilmutha w Freyming, na które zacnych członków i sympatyków uprzejmie zaprasza Zarząd.

TALANGE. — Tow. Kat. „Orzeł Biały", urządza w niedzielę, dn. 21. 1. o godz. 19 punktualnie, w Café Schmidt w Mondelange, imprezę noworoczną, na którą składać się będzie przedstawienie teatralne grupy amatorskiej z Metzu pt.: „Szewc Walenty zakonnikiem", deklamacje, śpiew, skecze, obdarowanie dzieci podarkami i loteria fantowa.

Zarząd

Teatr - Śpiew - Muzyka

BILLY-MONTIGNY. — Koło śpiewu im. „Cecylii" zwołuje w niedzielę, dnia 14 stycznia walne zebranie o godz. 3 w sali patronażu.

BRUAY en ARTOIS. — Koło muzyczne „Wesoły Tułacz" zawiadamia swych członków, że orkiestra dęta bierze udział w gwiazdce, która odbędzie się 14. 1. o godz. 14.30 w sali p. Kukielczyńskiego. Zebranie walne odbędzie się 21. 1.

MARLES-LES-MINES. — Lekcja Koła śpiewu „Słowik" odbędzie się w niedzielę, dnia 14. 1. br. o godz. 3. po poł. w sali p. Lisa. Po lekcji walne zebranie.

CALONNE - MARLES. — Klub mandolinistów „Estudiantina" odbędzie swe walne zebranie, dn. 14. 1. w Café Florimond o godz. 15 w Calonne-Ricouart. Ważne sprawy.

Zarząd prosi o punktualne przybycie.

OSTRICOURT - OIGNIES. — Zarząd Koła śpiewu Chór Nowowiejski prosi swych członków i wszystkich sympatyków chcących powiększyć lub poprzeć grono śpiewacze na walne zebranie koła, które odbędzie się w niedzielę 14. stycznia br. w lokalu p. Ciesielskiego szyb I.

Zebranie rozpoczyna się punktualnie o godz. 2. po południu.

Harcerstwo

Komunikat hufca Bruay dla druż. im. T. Kościuszki Haillicourt

Zawiadamiam wszystkich starszych harcerzy drużyny Tadeusza Kościuszki Haillicourt, że zwołuje ich na zbiórkę, celem wyjaśnienia sytuacji w jakiej się obecnie znajdują. Zbiórka odbędzie się w siedzibie drużyny na sali p. Bercala w niedzielę, 14 stycznia o godz. 3.30 po południu.

Hufcowy Oleksiak E.

—:-:—

Odprawa drużynowych i komendy hufca Bruay

Podaje się do wiadomości wszystkim drużynowym oraz druhom wchodzącym w skład komendy Hufca Bruay, że odprawa Hufca odbędzie się w niedzielę 14. stycznia w sali p. Bercala o godz. 4. po południu. Bardzo ważne sprawy do omówienia. — „Czuwaj"! Hufcowy Oleksiak E.

—:-:—

MARLES - AUCHEL. — Zarząd Zjednoczonego Harcerstwa Marles - Auchel, zawiadamia, iż zebrania odbędzie się dnia 14. stycznia o godz. 15-tej w lokalu p. Rosika.

Obecność członków i byłych członków pożądana. Zarząd zawiadamia zarazem swych członków, iż zebrania odbywać będą się co drugą niedzielę miesiąca.

Tow. Hodowlane

WAZIERS. — Tow. Hodowców „Dobry chów", zwołuje swe zebranie roczne, 14 stycznia o godz. 15 u p. Napierały. Obecność wszystkich członków pożądana.

BRUAY-EN-ARTOIS. — Walne zebranie Tow. Hodowlanego „Szampion" odbędzie się w niedzielę dnia 14. stycznia br. o godz. 10-tej w Barze Polskim.

Pod uwagę Zarządów Towarzystw, Stowarzyszeń, itp.

Do Redakcji naszej napływają nadal zawiadomienia o zabawach i balach, jakie urządzają poszczególne Towarzystwa.

Donosimy, że zawiadomienia o tego rodzaju imprezach, które nie mają charakteru społeczno - kulturalnego zamieścić możemy tylko jako **ogłoszenia płatne.**

Wyjątek stanowią obchody i uroczystości gwiazdkowe, zabawy dla dzieci, itp., które nadal zamieszczamy bezpłatnie.

Administracja.

Bractwa Różańcowe

Uwaga Pont de la Deule i Asturies!

Podaje się do wiadomości członkiniom Bractwa Matek Róż. żywego z Pont de la Deule i Asturies, iż w niedzielę, dnia 14. stycznia br. wieczorem o godz. 6-tej w sali Patronażu w Pont-de-la-Deule, odbędzie się uroczysty tradycyjny obchód gwiazdkowy urządzony staraniem Koła Polek z Pont-de-la-Deule.

Bractwo Różańcowe bierze udział w tej uroczystości. Członkinie winne odebrać swoją torebkę. Po domach nie będzie się ich roznosić.

—:-:—

NOEUX-LES-MINES. — Zarząd Bractwa żywego Różańca podaje do wiadomości, iż wieczorek gwiazdkowy odbędzie się w niedzielę 14. stycznia o godz. 6-tej po poł. na sali p. A. Lisieckiego.

Prosi się szan. członkinie i ich mężów o zabranie ze sobą filiżanek i łyżeczek.

EVIN - MALMAISON. — Walne zebranie Bractwa Matek żywego Różańca odbędzie się 14. stycznia o godzinie 16-tej w sali patronażu.

Uprasza się członkinie o uiszczenie zaległych składek.

THIONVILLE. — Bractwo Matek żywego Róż. w Thionville Mos wraz z Kołem P.S.L. zaprasza wszystkich członków i sympatyków oraz Polonię z okolic na Jasełka polskie, i obchód które odbędą się, dnia 14 stycznia w sali Hotel de France, rue de Albert I: Thionville. Początek o godz. 18.

Polki

LENS, 9, 11, 16. — Tow. Polek „Wanda" urządza wieczorek w czwartek, dnia 18 stycznia w sali p. Raczkowskiego. Początek o godz. 4. Zapisy przyjmuje Zarząd do dnia 15 stycznia. Zarząd

DOUBGES. — Tow. Polek Dąbrówka odbędzie swe zebranie roczne (walne) 14. stycznia o godz. 15.30 w sali Patronażu. Uprasza się wszystkie członkinie o przybycie. Sprawy bardzo ważne.

PONT-de-la-DEULE. — Tow. Polek im. król. Jadwigi urządza uroczysty obchód gwiazdkowy, dnia 14 stycznia br. o godz. 6 wiecz. w sali patronażu przy kościele, na którym zostaną odegrane Jasełka przez dzieci, oraz wystawiona będzie piękna operetka, pt. „Papugi naszej babuni", przez sympatycznych amatorów, członków Koła śpiewu „Dzwon Zygmunta" z Waziers pod reżyserią p. Chwastyniaka Stefana.

ABSCON. — Zebranie walne Tow. Polek im. Królowej Jadwigi odbędzie się 14-go stycznia br. o godzinie 15-tej w Domu Polskim. O liczny udział członkiń prosi Zarząd

KSMP

K.S.M.P. z Méricourt-Noyelles

Zebranie zarządu w sobotę, dnia 13 bm. o godzinie 20 w ognisku parafialnym.

Podaje się do wiadomości wszystkich druhen, że walne zebranie K.S.M.P. odbędzie się nie w niedzielę, dnia 14 ale w niedzielę przyszłą t. zn. 21 bm. po nieszporach w ognisku parafialnym. Zarząd podaje termin już zawczasu dlatego, aby wszystkie druhny obowiązkowo na to zebranie przybyły. Zarząd.

—:-:—

Komunikat K.S.M.P. m. i ż. Cignies - Ostricourt

Z powodu dość dużej liczby uczestników wieczorku K.S.M.P. który się odbędzie w dniu 14. stycznia br. o godz. 13, jesteśmy zmuszeni prosić uczestników płatnych, by zaopatrzyli się: w talerz, nóż, widelec, łyżeczkę oraz szklankę. Rzeczy te będzie można przynieść już w sobotę po poł. od godz. 2-giej na salę św. Stanisława, w ten sposób w niedzielę wystarczy przyjść z porządną dozą dobrego humoru.

Zarządy K.S.M.P.-m. i ż.

—:-:—

HAILLICOURT, 6-ka. — K.S.M.P. zwołuje swe walne zebranie 14. stycznia br. na godz. 15. w sali p. Bercala. Rewizorzy kasy pół godziny wcześniej. Obecność wszystkich druhów pożądana.

Zarząd

CALONNE - LIEVIN. — K.S.M.P. odbędzie swe walne zebranie w niedzielę, dnia 14 stycznia br. w lokalu pani Maćkowiak. Obecność każdej druhny pożądana. Zaprasza się również młodzież, która nie należy do szeregów K.S.M.P.

MAZINGARBE, 2-ka. — W niedzielę 14. stycznia o godzinie 3. po południu w sali p. Bajona odbędzie się walne roczne zebranie Katol. Stow. Młodzieńskiej z Mazingarbe II.

Zapraszamy serdecznie wszystkie panienki, które ukończyły lat 14-cie. Zarząd

Sokół

Działalność „Sokoła" w Macou-Conde

Przy licznym udziale członków odbyło się w niedzielę, dnia 10. grudnia br. roczne walne zebranie gniazda sokolego. Ze sprawozdań członków zarządu wynikało, że gniazdo było ruchliwe i tak przed społeczeństwem polskim jak i francuskim okazało swą żywotność.

Przy dużej liczbie ćwiczących, lekcje ćwiczeń odbywały się regularnie co wtorek i piątek i kiedy zachodziła potrzeba także i w niedzielę. Przeprowadzono na lekcjach ćwiczeń: wolne zlotowe; ćwiczenia specjalne, pyramidy, lekoatletyczne, tańce itd.

Oddział ćwiczących publicznie brał udział w uroczystościach w tym dwukrotnie w francuskich w Roubaix i Belgii. Zdobył nagrody pieniężne oraz medal miasta Roubaix.

Gniazdo miało dochodu w roku 1951-ym fr. 280.329 i 90 cm.

—:-:—

BARLIN. — Tow. Gimn. „Sokół" zwołuje swe miesięczne zebranie w Sali Polskiej o godz. 3. po południu dnia 14. stycznia. Zarząd prosi wszystkich członków o przybycie. Bardzo ważne sprawy.

BRUAY-EN-ARTOIS. — Tow. Gimn. „Sokół" odbędzie swe walne zebranie 14. 1. w Barze polskim o godzinie 15-ej. Uprasza się wszystkich członków i sympatyków o przybycie. Rewizorzy kasy pół godziny wcześniej.

ST. ETIENNE. — Walne zebranie Tow. Gimn. Sokół" w St. Etienne odbędzie się dnia 21. 1. br. w sali zebrań o godz. 3. po poł. Prosi się o jak najliczniejsze przybycie.

Bractwa Kurkowe

Komunikat kpt. Zw. Bractw Kurkow. we Francji

Kapitanowie bractw powinni nadesłać raporty za rok 1950 jak następuje:

1. Ile bractwo odbyło strzelan ćwiczebnych w roku. 2 Ile wystrzelało naboji. 3. Ile nagród zdobyło w pięcioboju i jakie. 4. Czy bractwo strzelało o puchar związku, o mistrzostwo, o króla, marszałków, królową i damy dworskie. 5. Numer karabinu.

Dane należy wypełnić na papierze związkowym i odesłać do kapitana Związku: Krawczyk Wojc., Rue Saturne, 59, Divion (P.-de-C.) i to najpóźniej do 1. II. 1951 r.

KRAWCZYK Wojciech, kapitan Związku

—:-:—

SALLAUMINES. — Roczne walne zebranie Bractwa Kurkowego z Sallaumines odbędzie się dnia 14 stycznia br. o godz. 15-tej po południu w lokalu p. Kuciaszyka. Obecność wszystkich braci jest pożądana.

MERICOURT - MAROC. — Bractwo Kurkowe odbędzie swe zebranie w niedzielę 14. I. o godz. 3 u p. Chouna. Zarząd prosi o liczny udział. Przybędzie sekretarz Związku.

Wiadomości z Belgii

Nowe stawki rent (pension) górniczych

Począwszy od 1 stycznia bieżącego roku uległy podwyższeniu renty górnicze. Poniżej podajemy ich wykaz, uwzględniając różne kategorie górników.

Górnicy

Ilość lat pracy	Żonaci Rocznie	Żonaci Miesięcznie	Kawalerowie, wdowcy, rozwiedzieni Rocznie	Kawalerowie, wdowcy, rozwiedzieni Miesięcznie
20	21.240	1.770	14.232	1.186
21	22.302	1.858.50	14.943.60	1.245.30
22	23.364	1.947	15.655.20	1.304.60
23	24.426	2.035.50	16.366.80	1.363.90
24	25.488	2.124	17.078.40	1.423.20
25	26.550	2.212.50	17.790	1.482.50
26	27.612	2.301	18.510.60	1.541.80
27	28.674	2.389.50	19.213.20	1.601.10
28	29.736	2.478	19.924.80	1.660.40
29	30.798	2.566.50	20.636.40	1.719.70
30	31.860	2.655	21.348	1.779
Pracownicy z powierzchni według tych samych grup				
20	17.280	1.440	11.592	966
21	18.144	1.512	12.171.60	1.014.30
22	19.008	1.584	12.751.20	1.062.60
23	19.872	1.656	13.330.80	1.110.90
24	20.736	1.728	13.910.40	1.159.20
25	21.600	1.800	14.490	1.207.50
26	22.464	1.872	15.069.60	1.255.80
27	23.328	1.944	15.649.20	1.304.10
28	24.192	2.016	16.228.80	1.352.40
29	25.056	2.088	16.808.40	1.400.70
30	25.920	2.160	17.388	1.449

Wdowy od 60 lat

Ilość lat pracy męża	Pod ziemią Rocznie	Pod ziemią Miesięcznie	Na powierzchni Rocznie	Na powierzchni Miesięcznie
20	10.620	885	8.640	720
21	11.151	929.25	9.072	756
22	11.682	973.50	9.504	792
23	12.213	1.017.75	9.936	828
24	12.744	1.062	10.368	864
25	13.275	1.106.25	10.800	900
26	13.806	1.150.50	11.232	936
27	14.337	1.194.75	11.664	972
28	14.868	1.239	12.096	1.008
29	15.396	1.283.25	12.528	1.044
30	15.930	1.327.50	12.960	1.080

Wdowy w wieku poniżej 45 lat

Rok urodzenia męża	Staw. rocz. wraz z dod. 1.500 fr.	Staw. mies. wraz z dod. 125. fr.
Między 1867 a 1872	2.094	174.50
" 1873 a 1878	2.028	169
" 1878 a 1882	1.962	163.50
" 1883 a 1887	1.896	158
" 1888 a 1892	1.830	152.50
" 1893 a 1897	1.764	147
" 1898 a 1902	1.698	141.50
" 1903 a 1907	1.632	136
Wdowy od 45 roku życia do 55-go		
Między 1867 a 1872	4.044	337
" 1873 a 1877	3.978	331.50
" 1878 a 1882	3.912	326
" 1883 a 1887	3.846	320.50
" 1888 a 1892	3.780	315
" 1893 a 1897	3.714	309.50
" 1903 a 1907	3.582	298.50
Wdowy od 55 do 60 roku życia		
Między 1867 a 1872	7.944	662
" 1873 a 1877	7.878	656.50
" 1878 a 1882	7.812	651
" 1883 a 1887	7.746	645.50
" 1888 a 1892	7.680	640
" 1893 a 1897	7.614	634.50
" 1898 a 1902	7.548	629
" 1903 a 1907	7.482	623.50

Mieszkańcy Brukseli mówią przeważnie językiem francuskim

BRUKSELA. — Według nieoficjalnych danych ze spisu z roku 1947, w Brukseli przeważa język francuski. W mieście stołecznym wraz z jego przedmieściami, około 30 proc. ludności wypowiedziało się, że używa wyłącznie języka flamandzkiego.

—:-:—

Olbrzymie dochody z przemysłu obróbki diamentów

ANTWERPIA. — Antwerpia jest największym ośrodkiem światowym w obróbce diamentów. Transakcje przeprowadzone w roku ubiegłym i porównane z latami 1949 i 1949, wykazują poważny wzrost importu drogocennego kamienia, który po różnych obróbkach przeprowadzonych w warsztatach antwerpijskich przyniósł w eksporcie 1.086 610 funtów szterlingów dochodu.

Ciągnienie LOTERII Narodowej

1. Transza

Ostat. cyfra	Numery wygrys.	SERIA A	SERIA B
1	9.281	40.000	70.000
	68.171	600.000	400.000
	274.521	1.000.000	600.000
	008.891	2.000.000	700.000
2	4.412	60.000	80.000
	54.522	800.000	200.000
	068.292	2.000.000	700.000
3	8.183	20.000	40.000
	8.503	80.000	60.000
	140.293	1.000.000	600.000
4	44	2.500	5.000
	534	6.000	12.000
	4.454	30.000	60.000
	082.314	10.000.000	8.000.000
5	5	1.000	1.000
	045	5.000	10.000
	1.545	30.000	60.000
	93.525	300.000	200.000
	131.355	1.200.000	600.000
	083.185	4.000.000	1.200.000
6	56	1.500	3.000
	276	3.000	6.000
	5.326	20.000	40.000
	43.206	100.000	100.000
	84.786	300.000	200.000
	189.506	10.000.000	3.000.000
7	20.357	500.000	300.000
	07.077	500.000	300.000
	223.107	1.000.000	500.000
8	863	7.000	14.000
	7.108	20.000	40.000
	2.038	40.000	70.000
	91.283	100.000	100.000
	085.683	1.000.000	600.000
	011.953	1.200.000	600.000
9	19	2.000	4.000
	4.799	40.000	70.000
	05.869	600.000	800.000
	092.139	1.000.000	600.000
	023.349	1.200.000	600.000
0	0	1.000	1.000
	100	4.000	8.000
	39.330	100.000	100.000
	189.850	1.200.000	600.000
	201.670	4.000.000	1.000.000

Z zastrzeżeniem wszelkich ewentualnych pomyłek.

Następne ciągnienie w środę, 17 stycznia br.

Na dziesiątki „PORTE BONHEUR" wydane pod kontrolą **Crédit du Nord** padła

główna wygrana 23 miliony franków na los nr. 062.314

oraz wygrana 5 milionów franków na los nr. 201.670

co po wygranej 50 milionów w specjalnej transzy, t.zw. „Demi-Siècle" stanowi jeszcze dalszy sukces.

Podziękowanie

Wszystkim Rodakom i Francuzom, którzy oddali ostatnią przysługę i przyczynili się do upiększenie pogrzebu mej kochanej żony, mej drogiej Mamusi, naszej drogiej Córki, Siostry, Bratowej, Szwagierki, Ciotki, Siostrzenicy i Kuzynki.

śp. Marii MOUCHE

z domu Budzińska

szczególnie wszystkim Przyjaciołom i Znajomym za ofiarowane kwiaty i wieńce, składa tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „Bóg zapłać"

W smutku pogrążona RODZINA

AVION, w styczniu 1951 r.

Wszystko u nas podrożało lecz ceny taksówki te same

W. DROŹNIAK jest w stanie dostarczyć więcej samochodów (5 i 6 osob.) na śluby, pogrzeby, chrzciny, itd... Samochód wygodny, ogrzany i każdy w cim wysoko ubezpieczony

Wystarczy telefonować: K 4448-821

Adres: Kouvenderstr. 114 — HOENSBROEK Limburgia (Holandia).

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens

Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS

Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués. Travailleurs du Livre

Drobne ogłoszenia

○ Wszelkie dane dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P.-de-C.).

○ Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca — 300 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy; — za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Doktór poszukuje od zaraz SŁUŻĄCEJ do pracy domowej (bez prania), od lat 18 do 25, znającej język francuski. — Zgłosz. do Dr. D. MULLER, 178, Rue Vve Thibauville, MOREUIL (Somme) (70)

Potrzebna od zaraz SŁUŻĄCA do pracy dom. z całkowitym utrzymaniem, do rodziny z 2-giem dzieci. Dobra pła